„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.454
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9. —
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zemsta na Finlandyi.

Rozpoczęta jeszcze za Aleksandra rusyfikacyjna polityka w Finlandyi doszła do szczytu gwałtów i bezprawi pod rządami Bobrikowa, ciemnego i złego stupajki z tego typu, który naród polski miał nieszczęście znacznie dawniej dokładnie poznać. Bobrikow i jego pomocnik i prawa ręka, generał Seyn, srożyli się w Finlandyi, jak w jakiemś generał-gubernatorstwie kaukaskiem, prowadząc piękny ten kraj i jego szlachetny lud do nędzy materyalnej i duchowej.— To też dzień 16 lipca 1904 roku, w którym Bobrikow padł z ręki bohaterskiego patryoty, stał się dla narodu fińskiego tem, czem dla Rosyi jest o sześć tygodni późniejsza data zgładzenia Plehwego.

Na miejsce zastrzelonego Bobrikowa przysłano z Petersburga układnego ks. Obolenskiego, który uprzejmością i słodyczą obejścia miał uśmierzyć gniew Finów, w niczem jednak nie zmieniając tego systemu bezprawi, który mu w spadku pozostawił jego poprzednik.

Finowie jednak na grzeczność i słodkie uśmiechy wziąć się nie dali. Przygotowania do czynnej obrony pogwałconych praw rozpoczęły się w całym kraju. A kiedy powszechny strajk kolejowy w Rosyi zmusił Romanowów do czasowej chociaż kapitulacyi, cała Finlandya, jak jeden mąż, podniosła się, aby dołączyć swój energiczny głos do chóru żądań wolności i prawa, który rozlegał się wówczas w całej Rosyi.

Moment był wybrany znakomicie. Przygotowania do wyzyskania nadarzającej się sposobności, przeprowadzone z właściwym charakterowi fińskiemu uporem, energią i rozwagą. Sto tysięcy doskonale uzbrojonych i we władaniu bronią wyćwiczonych Finów stanęło gotowych do boju. Myśl o nich napełniała przerażeniem carsko-czynowniczy Petersburg, który przez strajk kolejowy odcięty od świata, przez systematyczne i krwawe bunty wojskowe pozbawiony ufności w swą siłę, patrzył z przerażeniem na krwawą łunę rewolucyi, ogarniającej cały horyzont olbrzymi od Warszawy i Libawy po Tyflis i Archangielsk, aż hen do obozu Liniewicza na Dalekim Wschodzie.

W tych warunkach widmo stutysięcznej, doskonale zorganizowanej finlandzkiej armii powstańczej, która w kilkudniowym marszu mogła zająć i opanować stolicę, pewna, że pozbawione inteligentnego przewodnictwa rzesze rewolucyjne z otwartemi ramionami ją przyjmą, to widmo skłoniło Wittego do nagłego wyrzeczenia się całego dorobku Bobrikowa w Finlandyi i do wydania słynnego manifestu, w którym car przyrzekał solennie nie gwałcić już odtąd nigdy więcej konstytucyi finlandzkiej i szanować niezależność państwową tej oazy wysokiej skandynawskiej kultury na beznadziejnej pustyni rosyjskiego barbarzyństwa.

W r. 1905 dnia 31 października wieczorem, w pałacu generał gubernatorskim w Helsingforsie, obradował właśnie ks. Oboleński ze znikczemniałymi w służbie bobrikowowskiej kilku senatorami fińskimi nad sposobami utrzymania porządku, kiedy pod pałac nadciągnęła dziesięciotysięczna rzesza nieuzbrojonych obywateli, którzy przyszli po raz ostatni upomnieć się o swoje podeptane prawa. Do pałacu udała się deputacya. Oboleński ją przyjął. Wówczas głośny patryota Jonas Castren zażądał od niego w imieniu narodu fińskiego, aby natychmiast stolicę kraju opuścił. Oboleński zgodził się na to. Wtedy Castren zwrócił się z kolei do obecnych przy tem senatorów z wezwaniem, aby wyszli na balkon wysłuchać woli ludu. Spodleni biurokraci wzdrygali się to uczynić, ale kiedy Oboleński kazał im usłuchać wezwania, wyszli na balkon, ukłonili się nisko narodowi, na co odpowiedziano im zgodnym okrzykiem: „Idźcie i wstydźcie się!“

Natychmiast potem Oboleński pojechał do twierdzy sweaborskiej. Nazajutrz zaś rano przyniósł telegraf wspomniany już ekspiacyjny manifest carski. Krótka, kilkugodzinna bezkrwawa rewolucya została tak szybko uwieńczona tryumfem, który przeszedł najśmielsze oczekiwania patryotów fińskich, że radość i ich z tego powodu uczyniła tych zimnych jak lód, twardych jak ich granit ojczysty, synów północy łatwowiernymi i nieostrożnymi.

Ale reakcyoniści petersburscy, ta sfora przekupnego czynownictwa, która nie może się pogodzić z myślą, że istnieje w Rosyi kraj, gdzie ona łapówek brać nie może, postanowiła zemścić się na Finach za ten chwilowy ich nad nią tryumf. Z właściwą sobie chytrością i przewrotnością rząd petersburski starał się uśpić czujność Finów przez ścisłe zachowanie pozorów lojalności i legalności. Cel ten osiągnięto rzeczywiście. Kiedy w całej Rosyi lała się krew, kiedy w Królestwie Polskiem szalała straszliwa walka, kiedy w prowincyach nadbałtyckich ekspedycye karne zaczynały z wielkim trudem straszne swe żniwo, kiedy Kaukaz płonął, a przez całą Syberyę toczyła się lawina żywiołowego a zupełnie niewyzyskanego buntu, wówczas upojona zwycięstwem Finlandya, która jedyna mogła nadać wypadkom rewolucyjnym w w Rosyi bieg inny, aniżeli ten, który im nadawali Gapon i Azief, skupiła się w sobie i ufna w swoje siły i zwycięstwo rewolucyi rosyjskiej, zaczęła pracę nad tworzeniem najpostępowszej ordynacyi wyborczej do Sejmu... Był to błąd, nad którym dzisiaj patryoci fińscy zapewne gorzko boleją.

Rewolucya rosyjska zawiodła oczekiwania. Rząd Trepowa, Dubasowa, Durnowa, Aziewa i Mikołaja II. okazał się silniejszym. Reakcya rosyjska poczuła znowu grunt pod nogami, a zalawszy krwią zwyrodniałą tymczasem w niebywały bandytyzm rewolucyę rosyjską, przyszła do przekonania, że nadeszła już dla niej pora porachunku z Finlandyą.

Plan zemsty i zgniecenia Finlandyi przygotowywano powoli i z szatańską chytrością. Najpierw postanowiono zmusić do ustąpienia generał gubernatora Boeckmanna, którego w r. 1905 posłał Witte do Helsingforsu na miejsce Oboleńskiego. Wśród biurokratów petersburskich jest to zupełnie wyjątkowy typ człowieka światłego i uczciwego, który ideą wolności i praworządności przejął się całkiem szczerze i wiernie jej służy.

Aby go utrącić, reakcyoniści obmyślili plan zupełnie niezwykły. Oto pewnego dnia w r. 1907 car zamianował nagle i bez porozumienia z Boeckmannem generała Seyna jego pomocnikiem. Seyn zajmował już takie samo stanowisko przy Bobrikowie i zasłużył sobie na niem na nieprzejednaną nienawiść i pogardę całej Finlandyi, jako człowiek zdolny do czynów najnikczemniejszych. Nominacya ta była więc prowokacyą Finlandyi i ciężką obrazą osobistą dla Boeckmanna, który też natychmiast postanowił podać się do dymisyi. Wstrzymali go od tego usilnemi prośbami politycy fińscy, którzy trafnie zrozumieli, że nominacya Seyna ma właśnie na celu obrażenie Boeckmanna i zmuszenie go do ustąpienia z generał-gubernatorstwa, które zająłby po nim niewątpliwie sam Seyn.

Prośbom Finów uległ Boeckmann i dla dalszej obrony wolności Finlandyi pozostał na stanowisku, mimo, że Seyn zaetablował mu się pod bokiem i natychmiast rozpoczął „pracę“ od założenia tajnego biura szpiegowskiego. Zadaniem tej „instytucyi“ było dostarczać reakcyonistom petersburskim fałszywych raportów o stanie rzeczy w Finlandyi, które pantoflową pocztą dochodząc do cara, zaciemniały zupełnie w jego słabym umyśle sprawę finlandzką. Uczciwe i objektywne referaty Boeckmanna szły nie czytane do aktów. Natomiast elaboraty Seyna dostępowały tego zaszczytu, że na ich marginesach Mikołaj II. wypisywał swoje już przysłowiowo naiwne uwagi i „złote myśli“.

Wykrył tę sprawę dziennik fiński „Suo molainen Kansa“. A fakt był tak pewny, że nawet wychodząca w Helsingforsie urzędowa „Finlandzkaja Gazieta“ nie miała odwagi jego prawdziwości zaprzeczyć.

W ten sposób umiano przekonać cara, że Finlandyę należy zdobyć, nie bacząc na przysięgi przodków i własne solenne obietnice. Niebawem po stronie reakcyonistów stanął także Stołypin, stupajka twardy w pięści, ale giętki w karku. W Dumie wygłosił on nie dającą się utrzymać z punktu widzenia prawa tezę, że stosunek Finlandyi do Rosyi normuje się wyłącznie traktatem pokojowym Frederikshammskim (17 września 1809 r.), który postanawia krótko, że Finlandyę wraz z wyspami Alandzkiemi Szwecya odstępuje Rosyi. Stołypin nie wspomniał ani słowem o innym dokumencie, mianowicie o akcie przysięgi, którą Aleksander I na sześć miesięcy przed pokojem frederikshammskim złożył uroczyście na Sejmie w Borgo, przyrzekając w imieniu swojem i swoich następców szanować i nienaruszać praw i wolności, konstytucyą fińską zawarowanych.

Przemilczawszy zupełnie ten akt zasadniczy, Stołypin uznał Finlandyę za kraj przez Rosyę zdobyty, z którym ona postępować może, jak się jej podoba. Ten wywód premiera przyjęła prawica Dumy i część październikowców oklaskami. Osławiony zaś Mienszikow w „Nowem Wremieni“ nazwał go poglądem, godnym genialnego męża stanu.

Mając takie poparcie, Stołypin powołał w czerwcu 1908 roku specyalną komisyę mieszaną, w większości swej złożoną z wypróbowanych w reakcyjności biurokratów rosyjskich, a w mniejszości z Finów, która miała określić te sprawy i kwestye finlandzkie, które w myśl ogólnego państwowego interesu Rosyi, należą do ustawodawstwa rosyjskiego a nie fińskiego. Była to więc komisya, powołana do zniesienia konstytucyi fińskiej. O tem zaś, jaki panował w niej duch, świadczy fakt, że najpierw arcybiskup ewangelicki w Abo, a potem inni jej członkowie fińscy, demonstracyjnie złożyli swoje do niej mandaty, mimo że o radykalizm i brak umiarkowania niepodobna ich posądzić.

Stołypin jednak, który rusyfikacyę Finlandyi wziął już zupełnie w swoje ręce, chcąc w ten sposób okupić sobie względy kamaryli, nie dał się tem zbić z tropu, ale w krótkiej drodze zadekretował, że interes Rosyi wymaga, aby sekretarz stanu dla spraw Finlandyi, akredytowany przy dworze petersburskim, jako czynnik łączący panującego z władzami finlandzkiemi, znosił się z carem nie inaczej, jak tylko za pośrednictwem rosyjskiej Rady ministrów. Było to nowe pogwałcenie jednej z podstawowych zasad autonomii Finlandyi.

Antikonstytucyjny ukaz o podatku wojskowym i postanowienie oderwania guberni wyborskiej są na razie ostatniemi ogniwami w łańcuchu gwałtów, które rząd rosyjski wykonuje na Finlandyi. Wskutek nich wrzenie rewolucyjne powstało w nieszczęśliwym kraju na nowo. A tragiczne starcie trzymilionowego narodu z najazdem rosyjskim, stało się kwestyą niedalekiej przyszłości.

Deficyt i nowe podatki.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 26 października.

„Chwała Bogu, mamy deficyt“ — oto okrzyk radości wszystkich przeciwników koalicyi i wogóle zmiany obecnych nieznośnych stosunków politycznych i parlamentarnych. Deficyt w budżecie jest ostatnią nadzieją Niemców, chcących za każdą cenę utrzymać stan obecny. Więc wołają: koalicya zrujnowała budżet. W r. 1907 była nadwyżka 146 milionów, a dziś jest deficyt 42 miliony, właściwie zaś 150 milionów, i jeszcze więcej nawet. Że wydatki od roku ubiegłego wzrosły o 285 milionów koron przemilcza się.

Przeglądając poszczególne cyfry budżetu poznajemy prawdziwe przyczyny tego wzrostu wydatków. A więc powiększenie długu państwowego o 220 milionów koron, z powodu wypadków aneksyjnych, co przecież trudno zapisać na konto koalicyi. Linie kolejowe upaństwowione przez obecny gabinet, przynoszę ubytek w dochodach państwowych 8 milionów koron; we wszystkich działach zwiększone są wydatki: zarząd poczt i telegrafów nie jest więcej aktywnym, a potrzebuje o 17 milionów więcej, z tego prawie 11 milionów na polepszenie płac personalu; budżet wydatków ministerstwa obrony krajowej jest blisko o $11^1/_2$ miliona kor. wyższy; koszta na żandarmeryę o 3·3 miliona większe, w ministerstwie spraw wewnętrznych wydatki są o $7^1/_2$ miliona koron większe, w ministerstwie oświaty o blisko 10 milionów i t. d. Czy temu wszystkiemu winna „nieszczęsna koalicya?“ Na jakie cele poszły właściwie te wielkie nadwyżki kasowe za czasów koalicyi? Polepszono płace urzędników o 23 miliony koron rocznie, płace innych kategoryj służby państwowej i kolejowej, budowano koleje lokalne, poczyniono inwestycye kolejowe, dotowano kliniki uniwersyteckie, budowano telefony i t. d. Wszystko z zapasów kasowych i nadwyżek bez pożyczek i bez podwyższenia podatków.

Niektórzy są zdania, że raczej należało zaciągnąć pożyczkę i płacić odsetki, aniżeli wyczerpać zapasy kasowe. Być może. Jest to kwestya, o którą fachowcy i fiskaliści mogą się spierać, ale z polityką nie ma to nic wspólnego, a już najmniej zasługuje koalicya na potępienie za wydatki i za przeprowadzenie reformy w czasie, gdy finanse państwa na to zezwalały.

Jako na właściwą przyczynę pogorszenia się budżetu finansów państwowych wskazał minister skarbu na złą konjunkturę. W r. 1906 i 1907 była niezwykle korzystna konjunktura handlowa nietylko w Austryi, ale we wszystkich państwach, teraz zaś nastąpiła ogólna depresya i gorsza konjunktura. — W innych państwach nie jest lepiej. Z kursem politycznym nie ma to nic wspólnego.

Budżet, dziś przedłożony, powinien raczej wywołać zupełnie inne, poważniejsze refleksye. — Po zaciągnięciu pożyczki 109 milionów i po doliczeniu dochodu 47 milionów z podwyższonych w drodze rozporządzenia od d. 1 stycznia 1910 taryf kolejowych, budżet na rok przyszły wykazuje jeszcze deficyt 42 miliony kor., dla których pokrycia minister skarbu proponuje szereg nowych podatków. W ten sposób złączono budżet z planem finansowym i wytworzono „iunctim“, albowiem w razie odrzucenia planu finansowego musianoby budżet zmienić, albo nową pożyczkę uchwalić dla usunięcia deficytu. A więc albo podatek spadkowy, podatek od wód mineralnych i wody sodowej, podatek kawalerski, podatek od wódki i t. d. i t. d., albo skreślenie wydatków kulturalnych z budżetu. — Do podatków, przez ministra wymienionych, doliczyć należy jeszcze nową taryfę kolejową, zapowiedziany monopol zapałkowy i niewątpliwie także podwyższenie cen tytoniu, które w porozumieniu z Węgrami nastąpić może w drodze rozporządzenia.

Jakby dla ironii Izba posłów tuż po wysłuchaniu „exposé“ finansowego, przystąpiła do dyskusyi nad wnioskami nagłemi, wzywającemi rząd do... zwalczania drożyzny. Z jednej strony podwyższyć podatki i nałożyć nowe nawet na wody mineralne i syfony, a z drugiej strony zwalczać drożyznę... to zadanie nieco skomplikowane i trudne. Zapewnie tylko jedna część zadania będzie przeprowadzona. Nowe podatki wejdą w życie i z natury rzeczy zwiększą drożyznę. Zacietrzewieni politycy nie mają zaiste powodu do zbytniej z deficytu uciechy. To niebezpieczna deska ratunku.

Sz.

Niekorzystny plan finansowy.

Wczoraj wygłoszone przez ministra Bilińskiego „exposé“, przedstawia stan finansów austryackich w świetle znacznie fatalniejszem, niż spodziewać się mogli pesymiści. Polityka ekonomiczna centralnego rządu ponosi tutaj klęskę, na którą dziesiątki lat pracowała.

Budżet austryacki na r. 1910 świadczy przedewszystkiem, że rozwój ekonomiczny państwa nie dotrzymuje kroku naturalnemu zwiększaniu się zapotrzebowania. Budżet przestał być elastycznym.

Plan finansowy ministra Bilińskiego jest rozpaczliwem chwytaniem się brzytwy przez tonącego... Przez opodatkowanie niezbędnych artykułów spożywczych wyłata się budżet chwilowo, lecz nie rzuci się podwalin pod ulepszoną gospodarkę państwa. Pamiętać należy, że zwiększenie kosztów na administracyę państwa, jest właściwie następstwem panującej w Austryi drożyzny, nie dozwalającej urzędnikom na wyżycie z pensyi, poprzednio im wyznaczonej. — Obecnie rząd przez swoją politykę fiskalną dąży do zwiększenia tej drożyzny, wytwarzając przez to błędne koło w postaci kwestyi, czy i o ile zwiększyć trzeba będzie znowu pensye urzędników, aby w tych warunkach wyżyć mogli.

Podatek na wody mineralne i wodę sodową uważać musimy za niemoralny i w najwyższym stopniu krzywdzący całą ludność.

Rząd powinien oddziaływać na potanienie produkcyi wód sztucznych, celem odwrócenia ludności od alkoholu, ale nie utrudniać ich konsumcyę.

Nasz kraj specyalnie o tyle źle wychodzi w planie finansowym min. Bilińskiego, że państwo ratuje swoje finanse przez podwyższenie podatku od wódki, której największa produkcya znajduje się w Galicyi i na Bukowinie.

Wskutek opozycyi krajów sudeckich, gdzie największa jest produkcya piwa, odstąpił rząd od pierwotnego swojego przedłożenia, co do podwyższenia podatku od tego artykułu, pozostawiając go, w bardzo ograniczonej mierze, krajom samym, a więc ścieśniając ich dotychczasową kompetencyę w tym względzie.

Sejm nasz wyraził też całkiem słuszne żądanie, aby również podwyżkę od wódki pozostawić krajowi. A jeżeli już państwo dla celów swoich musi podwyższyć podatek od napojów wyskokowych, to powinno to nastąpić równomiernie, tak co do wódki, jak co do piwa. My od siebie dodamy, że i co do wina, którego produkcya znajduje się w krajach alpejskich.

Wtedy tylko byłby zwiększony podatek sprawiedliwy, chociaż otwartą pozostaje kwestya, czy z pominięciem potrzeb finansowych krajów, można, wyłącznie na rzecz państwa, podwyższać te podatki i w ten sposób krajom odjąć możność uzdrowienia ich finansów.

Ze stanowiska interesów kraju naszego, przedstawia się więc plan finansowy min. Bilińskiego jeszcze niekorzystniej, niż ze stanowiska państwa.

Prasa wiedeńska na ogół nieprzychylnie przyjęła plan finansowy min. Bilińskiego.

(Telefonem).

Wiedeń 27 października.

Plan finasowy ministra Bilińskiego znajduje w prasie nieprzychylną ocenę.

„N. Fr. Presse“ zarzuca mu, że wdziera się we wszystkie dziedziny życia gospodarczego, kupieckiego i produkcyi. Na wglądanie w księgi kupieckie parlament nigdy się nie zgodzi.— Plan finansowy nie ma widoków przyjęcia w parlamencie.

Z ogólną niechęcią spotyka się nałożenie podatku na sztuczne wody mineralne i

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

Pani Aniela wyszła z kuchni, usiadła naprzeciw męża, głowę w dłonie schowała. Mówiła z rozpaczą:

— Chce mi się płakać i płakać nie mogę. Żeby raz Pan Bóg mnie zabrał, żeby we mnie piorun strzelił, żeby się coś ze mną stało, bo niema dla mnie miejsca na tym świecie.

Pan Walenty Piołun, który w ową chwilę tytoń z metalowej rurki do gilzy napychał, rzucił nieskończony papieros, długo na żonę patrzył, wreszcie powstał:

— Dlaczego ty, kobieto, bluźnisz?

— Ja nie bluźnię, ja proszę o litość, proszę, żeby się ziemia nademną zawarła.

— Ale dlaczego o to prosisz?

Pani Aniela milczała, a mąż mówił dalej:

— Ja i ty, to ogień i woda. Ty patrzysz na świat przez czarne szkła, ty wszystko czarno widzisz na świecie. A przecież i ja mam oczy, któremi widzę, że świat jest nie czarny, lecz różowy. Śliczny, różowy świat. Czytałem w gazecie, że ten pesymizm, czy jak tam się zowie, to zaraza nowożytna, to trucizna, którą literaci do serc wpuszczają, życie zatruwają. Ja nie wpuszczam. Jak Boga kocham, ja do serc ludzkich nic nie wpuszczam.

— Bo ci życie nie dojadło.

— A tobie dojadło?

— Do żywego.

Obruszył się pan Piołun.

— Słuchaj, czy tobie się chce jeść?

— Spodziewałam się, że mię o to zapytasz. Oczywiście. Chleb i brzuch, to, według ciebie, rzecz główna.

— Czy ty nie masz dachu nad głową?

— Mam.

— Czy nie masz fałatu ziemi, który nam chleb daje?

— Znowu chleb! Znowu brzuch!

— Czy ty nie masz w piwnicy wina?

— Dla siebie wino sprowadziłeś, abyś miał co trąbić.

— Dał Bóg dobytek, dał na zbytek. Czegoż ty chcesz jeszcze więcej?

Zerwała się kobieta...

— Ja chcę ciszy! Ja chcę spokoju!

— Wiem już. O tę głupią polędwicę ci się rozchodzi.

— Nie o polędwicę wcale. Ani sobie nie myśl, że o polędwicę. Mnie się o to rozchodzi, abym raz od ciebie usłyszała rozumne słowo, abyś przestał waryactwa robić i wydawać polecenia, w których za grosz sensu niema.

Zamilkł pan Walenty, usiadł, zamknął napełnioną tytoniem rurkę i wepchał tytoń w gilzę. Po chwili rzekł cicho:

— Po polędwicę nie posyłaj. Dziś gości nie będzie. Ja rezygnuję.

Cisza zapanowała. Spokój przerywa tykanie zegara i szelest maszyny, która co chwila nową gilzę napełnia. Pan Walenty zawzięcie robi papierosy. Zoryentował się nagle, położył maszynę.

— Po cóż ja robię tyle papierosów? Przecież dziś gości nie będzie. Ty sobie nie życzysz...

Ta rezygnacya, to, do pokory dochodzące, poddanie się pana Walentego, zgasiło żal pani Anieli, zgasiło ją całą. Prawda, że to, czego od niej chciał pan Walenty, było dzikie, było waryackie i sensu nie miało. Wszystko prawda, ale i to jest prawdą, że to przecież mąż, że prośbie męża, choćby dzikiej i sensu nie mającej, zadość uczynić należy. A jeśli już nie uczyni się zadość, to przynajmniej wypada jej wysłuchać. Żal pani Anieli, że męża tak jednym zamachem ścięła.

— Jabym widzisz, mój kochany, kupiła wreszcie tę polędwicę..

— Nie nie. Gości dziś nie będzie. Ja nie chcę. Ja już nie chcę.

— Czekajże. Mnie się o gości nie rozchodzi. Mnie o polędwicę się nie rozchodzi...

— O cóż więc?

— Pytasz? Przecież mówiłam. Mnie się rozchodzi o logikę twych rozporządzeń, o sens...

— Tak! O sens! W mych słowach sensu niema! Ja wiem o tem, że jestem głupi. A przecież był czas, że głupim nie byłem. Gdym do ciebie w zaloty chodził, byłem wtedy mądry, byłem dowcipny, miałem rozum. Stara historya. Każdy kawaler jest wzniosłym, szlachetnym i bohaterskim, każdy mąż zaś jest głupcem, idyotą. Staje się nim w chwili, gdy go zamkną do klatki. Do klatki! Mój Boże! Tylko gryzipióry, co gazety piszą, mogą latać po niebie i małżeństwo poetycznie nazywać klatką. Nie! To nie jest klatka! Mnie w dniu ślubu zamknięto do chlewa. I dalibóg pragnę, aby mnie już raz zarżnęli, życie stracę, ale w dniu zarżnięcia opuszczę klatkę...

— Uspokojże się Walenty.

— Cóż tobie zależy na moim spokoju?

— Zależy mi, mój Walusiu, zależy. Chcę usłyszeć od ciebie słowo...

— Każde moje słowo będzie głupiem. Każdy mąż to bezmyślne stworzenie...

— Ja tego nigdy nie mówiłam.

— Mówiłaś, że w moich słowach sensu niema.

— Źle się wyraziłam. Chciałam powiedzieć, żebyś się jaśniej wytłomaczył, żebyś zrozumialej mówił.

— Ja mówię niezrozumiale?

— To, z czem dziś rano do mnie przyszedłeś, było zupełnie niezrozumiałe.

— Jakto?

— Nie dogadam się z tobą. Mój drogi Walusiu, odpowiadaj mi na moje pytania. Nic więcej, tylko na pytania odpowiadaj. Jedynie w ten sposób dojdziemy do końca. Oświadczyłeś mi rano, że na wieczór zaprosisz gości.

— Oświadczyłem.

— Dobrze. Zaprosisz radę miejską.

— Nie całą radę miejską. Skądże? Skądżebym ja takiego łotra Adwentowskiego prosił. Żeby mi pokradł łyżki srebrne?

— Wiem, że nie całą radę miejską. Tylko naszych. Nasze stronnictwo.

— Tak jest. Tylko nasze stronnictwo.

Bystro spojrzała pani Aniela na męża.

— A na co ich ty zaprosisz?

— Jakto na co? Na wieczerzę!

— Tak na wieczerzę. Ale czem będzie ta wieczerza.

— Czem?

Chwila milczenia..

— Stypą?

Machnął ręką pan Walenty, jakby słowo żony osą było, on osę chce ręką odpędzić od siebie...

— Ty wszystko czarno widzisz.

— A jeśli prawda jest czarną?

— Nie, moja droga. Prawda jest biała i będzie białą! Przekonasz się dziś wieczór, że prawda była biała. Przekonasz się.

— Pewnym tego jesteś?

— Zupełnie.

— Nadzieja...

— Nie, nie nadzieja. Ja mam w kieszeni nie nadzieję, ale jednaście słów honoru, dwie przysięgi i cztery uroczyste podania ręki. Rozumiesz?

— I jesteś pewnym, że cię asesorem wybiorą?

— Zupełnie pewny jestem większości.

— Ja cię nie chcę zimną wodą oblewać. Ja ci nie chcę prawdy i przyszłości czarną przedstawiać. Choć wiele, wiele miałabym do powiedzenia. Ty naprzykład pewnym jesteś głosu Ostachiewicza?

— Dał mi wczoraj uroczyste słowo. Zjadł talerz kawioru.

— Tyś płacił?

— Ja.

(C. d. n.)

na wodę sodową, mimo, że ustawa przewiduje, iż wody mineralne, przeznaczone do celów leczniczych, mają być wyłączone z opodatkowania. Trudno bowiem oznaczyć granicę między wodami mineralnemi leczniczemi, a t. zw. stołowemi.

„N. W. Tgbltt“ nazywa plan finansowy ministra Bilińskiego, „dziwaczną mieszaniną“ (w narzeczu kawiarń wiedeńskich „melanżem“.

„Arb. Ztg.“ zarzuca, że przez opodatkowanie wód mineralnych i wód stołowych, rząd nie zamyśla popierać widocznie akcyi zwalczania alkoholizmu.

„Reichspost“ ocenia plan finansowy nieco przychylniej i twierdzi, że w końcowym ustępie exposé ministra Bilińskiego było zawarte wyraźne „ultimatum“ pod adresem stronnictw. Jako najbardziej zasługujące na uwagę podnosi to pismo straszny biurokratyzm, ogromną ilość urzędników i nieskończoną pisaninę urzędową; wszystko to w wielkim stopniu przyczynia się do ogromnych kosztów administracyi, zwłaszcza na kolejach państwowych.

Książę Ito.

Daleki wschód idzie śladami starej Europy także na polu roboty rewolucyjnej i mści się zamachami na swoich wrogach. Tak pomścili Koreańczycy utratę swej niepodległości na osobie tego człowieka, którego uważali za wcielenie podboju japońskiego. Osobistością tą jest ks. Ito, który d. 26 b. m. na dworcu kolejowym w Charbinie padł pod kulami Koreańczyków. Było to zabójstwo polityczne dla pomszczenia swojego kraju.

Hirobumi Ito, pochodzący nie z wysokiej arystokracyi, ale z rodu „samurajów“, to jest wojowników, urodził się w 1840 r. w miejscowości Choszu, liczył więc 69 lat życia. Zawładnąwszy językiem angielskim i holenderskim, przebywał przez 3 lata w Anglii, wysłany z czterema innymi młodzieńcami na studya do Europy, przez pana swojej prowincyi ks. Choszu. W r. 1864 powrócił do Japonii i już wtedy odznaczył się, jako pośrednik pomiędzy ks. Choszu i Anglią, w zatargu o wolny ruch na drodze morskiej Simonoseki.

W r. 1870 Ito studyuje w Ameryce sprawy monetarne i zakłada w Japonii mennicę, a równocześnie rzucił myśl budowy kolei z Tokio do Jokohamy. Nastąpiły nowe podróże do Europy i Ameryki, poczem Ito, powróciwszy do Japonii, rozpoczął wytrwałą agitacyę na rzecz konstytucyi, która wreszcie d. 11 lutego 1889 r. została ogłoszona, a w roku 1890 weszła w życie. Nie była to łatwa praca, gdyż lud japoński widział swoje zbawienie w powrocie do feudalizmu i wypędzeniu obcych. Powstanie samurajów w r. 1876 i 1877 i liczne krwawe rozruchy były etapami na drodze do konstytucyi. W r. 1873 Ito został po raz pierwszy ministrem, a po pewnej przerwie objął w r. 1878 tekę ministra spraw wewnętrznych. W r. 1882 znowu wyjechał do Europy dla studyów nad ustawami konstytucyjnemi, a owoce tej podróży dojrzały w 7 lat później.

W r. 1885 zawiera Ito słynny traktat z Chinami o Koreę, traktat, który później doprowadził do wojny japońsko-chińskiej. W nagrodę za ów traktat otrzymał tytuł hrabiowski. W r. 1890 był prezydentem Izby wyższej, w latach 1892 do 1896 prezydentem gabinetu. Na ten czas przypada zwycięska wojna z Chinami, pokój w Simonoseki i zajęcie wyspy Formozy. — W nagrodę otrzymuje Ito tytuł markiza. W r. 1898 znowu obejmuje ster rządów, stojąc na czele najsilniejszego stronnictwa „przyjaciół konstytucyi“. Ustępuje na czas krótki i w r. 1900 wraca do władzy. Ustąpiwszy z powodu choroby, jedzie znowu do Europy, pracując na rzecz przymierza japońsko-angielskiego, które przyszło do skutku d. 30 stycznia 1902 roku i boło pośrednią przyczyną wojny z Rosyą.

Zawarłszy traktat z Koreą i zostawszy rezydentem japońskim w Seulu, rozpoczął z przedziwną cierpliwością i zręcznością pokojowy podbój tego kraju. Cesarz koreański jest obecnie tylko cieniem władzcy, administracya i sądownictwo znajdują się w rękach japońskich, ruch handlowy i przemysłowy, jak wogóle całe życie ekonomiczne zagarnęli Japończycy, a wreszcie garnizony ich czuwają nad utrzymaniem obecnego stanu rzeczy po ogłoszeniu protektoratu japońskiego nad Koreą. Wprawdzie Ito był zwolennikiem ugodowego kierunku wobec Korei, za co w Japonii szowinistyczne żywioły podnosiły przeciw niemu ciężkie zarzuty, mimo to, jak wspomnieliśmy, Koreańczycy upatrywali w nim właściwego sprawcę swojej niedoli, a raczej niewoli.

Nie ulega wątpliwości, że protektorat japoński nad Koreą zakończy się formalną aneksyą tego kraju, o którą Japonia toczyła wojnę z Chinami, a następnie z Rosyą. Oczywiście na tle zajęcia Korei powstał na stałym lądzie azyatyckim cały szereg spornych kwestyj, obchodzących bardzo blisko Rosyę i Chiny. Ito, który w r. 1907 po powrocie z Korei do Tokio otrzymał tytuł księcia, zwrócił się najpierw do Petersburga z chęcią podjęcia rokowań, celem zapewnienia Japonii pewnej sfery wpływów na lądzie azyatyckim, gdy jednakże gabinet petersburski zachował się odpornie, Ito zapukał do Londynu. Gabinet angielski okazał nadzwyczajną uprzejmość i w ten sposób przyszedł do skutku nowy traktat japońsko-angielski.

Japończycy zaczęli wdzierać się coraz więcej do południowej Mandżuryi, nie oglądając się wcale na osłabione Chiny, równie jak na Rosyę. Oczywiście zaniepokoić to musiało rząd rosyjski, który podjął usiłowania, celem naprawienia błędu, popełnionego przez odmowę w owej chwili, gdy ks. Ito chciał z nim rokować o sfery wpływu na dalekim Wschodzie. Dla załatwienia wielu spraw pierwszorzędnej wagi, przybył rosyjski minister skarbu Kokowcew, do Charbina, gdzie miał z przedstawicielem Japonii, ks. Ito, zjechać się dla rozpoczęcia rokowań. Ale w chwili, gdy obaj spotkali się na dworcu w Charbinie, ks. Ito padł ofiarą zamachu, wykonanego przez Koreańczyków!

Japonia opłakuje śmierć jednego z najwybitniejszych swoich mężów stanu, po którym jednakże podejmą pracę inni wskazanym już torem.

Po wzlotach Blériota.

Z powodu sobotnich lotów monoplanu Blériota w Wiedniu, ogłosił tamtejszy dziennik „Fremdenblatt“ wywody pewnego wysokiego oficera austryackiego, który — jak dodaje to pismo — objąć ma przewodnią rolę w dziedzinie wojskowej aeronautyki. Wywody te, odnoszące się naturalnie do wojskowej wartości maszyn do latania, są tak zajmujące, że powtarzamy je tutaj w streszczeniu.

Kto w walce o pierwszeństwo będzie zwycięzcą, balon sterowy, czy maszyna do latania, pod tym względem niema już wątpliwości. Jeżeli uwzględnimy, że upłynął zaledwie rok od czasu, gdy Wright uskutecznił swój pierwszy wielki lot, i jeżeli sobie uprzytomnimy, z jaką podziwienia godną pewnością Blériot poruszał się w powietrzu, to powinien zniknąć ostatni cień powątpiewania. Maszyna do latania ma co prawda jeszcze liczne braki, o ile miałaby w zupełności sprostać zadaniom wojskowym. Przedewszystkiem brak jej możności wznoszenia się w powietrze z każdego dowolnego punktu i lądowania na każdem, jako tako nadającem się do tego miejscu. Blériot już po krótkim rozpędzie wznosi się w powietrze, ale potrzebuje do tego, równie jak do lądowania, odpowiedniego terenu. Dalej brakuje motorom pewności i trwałości ruchu, a to jest drugiem żądaniem ze stanowiska wojskowego. Do tego należy dodać życzenie, ażeby aeroplany posiadały większą równowagę automatyczną, którąby pozwoliła każdemu człowiekowi na rychłe opanowanie maszyny. Gdy tylko zostaną wypełnione te warunki, będzie można wszystkie wyższe komendy zaopatrzeć natychmiast w maszyny do latania, przyczem obok kierownika, zajętego w zupełności kierowaniem balonu, znajdować się musi na maszynie jeszcze druga osoba.

Z temi przesłankami, pole użyteczności aeroplanów podczas wojny, jest prawie nieograniczone. Jako środek walki, w ściślejszem znaczeniu tego pojęcia, maszyna do latania na razie nie będzie używana. Ale nadaje się nadzwyczajnie do polowania na balony sterowe, dla których stać się może groźniejszą niż artylerya. Ale wprost nieocenionym stać się może aeroplan po dokonaniu wspomnianych ulepszeń dla służby wywiadowczej i dla przenoszenia wiadomości. Już podczas lotu sobotniego można było spostrzedz, że maszyna, będąc najbardziej, a więc na 1 kilometr od widza oddaloną, była bardzo małym celem. Gdyby aeroplan wznosił się na odpowiedniej wysokości — około 300 metrów — ponad Ringstrasse, to nie widzielibyśmy go wcale z pola na Semmeringer Heide. W linii powietrznej odległość ta wynosi około 6 kilometrów.

Gdyby więc dywizya piechoty maszerowała przez Simmeringer Heide, to możnaby z odległości 5 do 6 kilometrów obserwować spokojnie jej ruchy, nie będąc wcale widzianym przez ten oddział. Aeroplany mają obecnie szybkość 50 do 60 kilometrów na godzinę. Przyjmijmy, że motor funkcyonuje bez zarzutu przez 2 godziny, co zostało już stwierdzone, to po kilku lotach można się przekonać, czy w promieniu 50 kilometrów znajduje się nieprzyjaciel, albo też nie, a w razie potwierdzającym skonstatować, z jakich oddziałów się składa, dokąd idzie i t. d. Na długi czas przed spotkaniem się z nieprzyjacielem dowiedzieć się można o nim pożądanych szczegółów, a nieprzyjaciel nawet nie przeczuwa tego, gdyż oficer widzi z aeroplanu maszerujące kolumny, będąc sam razem z aparatem niewidzialny. Kierownik aeroplanu wedle własnej woli może trzymać się w takiej odległości, że może widzieć nieprzyjaciela, nie będąc sam widzialny i nie narażająo się na ostrzeliwania.

Ale gdyby nawet aeroplan zbliżył się na odległość 2 kilometrów, to ogień karabinowy — działa wobec tak małego i ruchliwego celu są bezsilne — ma bardzo małe szanse dotkliwego uszkodzenia maszyny. A że aeroplany mogą nawet na wielką odległość przenosić wiadomości, rozumie się samo przez się, przy obecnej znacznej szybkości, która jeszcze wzrośnie, a przez to zwiększy zdolność dźwigania maszyny. Przy atakach i obronie twierdz mogą aeroplany oddawać wielkie przysługi równie za pomocą służby wywiadowczej, jak przez obserwowanie i sygnalizowanie działania artyleryi. Oficer sztabu generalnego może na własne oczy przekonać się o stanie walki w sąsiednich oddziałach wojsk, o stosunkach nieprzyjaciela, a wszystkie te szczegóły osobiście podać wodzowi. Pomyślmy o Mukdenie, o najniebezpieczniejszej akcyi, to jest obejściu skrzydeł. Aeroplany, które tylko dwa lub trzy razy wznoszą się w powietrze na skrzydłach swojej armii, mogą za pomocą lotu w bok donieść o każdym groźnym ruchu nieprzyjaciela. Mając taką wiadomość, dowódca posiada możność zapobieżenia obejściu swoich skrzydeł. Bazaine w dniu 18 sierpnia 1870 r. byłby mógł w porę cesarską gwardyę wysłać na prawe skrzydło pod St. Privat i w ten sposób skutecznie zapobiedz obejściu przez niemiecki korpus XII, gdyby na 2 lub 3 godziny wcześniej, to jest około godz. 6 popołudniu, miał był wiadomość o pochodzie tego korpusu.

A balon sterowy? Zręcznie i śmiało kierowany, może oddać znakomite usługi, ale w przeważnej liczbie wypadków jest widzialny już na odległość 20 do 30 kilometrów, a wtedy musi się trzymać w znacznem oddaleniu, ażeby go nie dosięgły kule działowe. Tak może daleko, że załoga balonu nic już nie widzi. A czy w balon łatwo jest trafić? Zapytajmy artylerzysty, co sądzi o celu, odległym na 6 do 7 kilometrów, a mającym kształt mniej więcej dwupiętrowego domu z frontem o 40 mniej więcej oknach.

W „Neue Fr. Presse“ pisze pewien niewymieniony aeronauta: „Wszystkim którzy widzieli Blériota, zaś przed 5 miesiącami Legagneux'a, wydaje się, jakoby kierowanie monoplanem było łatwiejsze od władania biplanem. Który z tych typów jest lepszy, dotąd pozostaje rzeczą nierozstrzygniętą. W każdym razie monoplan lepiej wyzyskuje swoje skrzydła. Wybitne powodzenie Wrighta i hr. Lamberta przemawia może na korzyść biplanu, zwłaszcza że osiągnięto tak wielkie wysokości. Ale jakiego nakładu sztuki i pracy potrzeba do kierowania, do ciągłego manipulowania płaszczyznami w stosunku do monoplanu Blériota. Z biegiem czasu znajdzie się może jednolity typ, odpowiadający co do sterowania. Prawdopodobnie będzie to monoplan, może typu Antoinette“.

Naostatek kilka słów o Blériot'cie, którego ambasador republiki w Wiedniu, Crozier, nazwał chlubą Francyi. Urodzony w r. 1872 w Cambrai, został Blériot po ukończeniu studyów technicznych fabrykantem latarń, a dostarczając ich automobilistom, nawiązał stosunki z kołami sportowemi. Dorobiwszy się dosyć pokaźnego majątku, mógł bez troski o byt poświęcić się awiatyce, począwszy od r. 1900. Z początku prześladował go tak dalece zawistny los, iż otrzymał przezwisko „rekordowiec upadków“. Mimo częstych, bardzo silnych upadków, zawsze wychodził cało, a tylko maszyny ulegały zniszczeniu. Ale nie ustawał w pracy nad wynalezieniem użytecznego monoplanu.

Wreszcie d. 2 lipca 1908 r. zdobył pierwszy oficyalny rekord monoplanowy w Issy, przeleciawszy 600 metrów w ciągu 47 sekund, za co otrzymał medal Aeroklubu francuskiego. W dwa dni później, okrążywszy trzy razy pole w Issy, uskutecznił lot na długości 3 kilometrów. D. 6 lipca 1908 r. powiodły mu się dwa bardzo udatne loty, z których pierwszy trwał przeszło 3 minuty, drugi przeszło 8 minut. Blériot osiągnął nadzwyczajną w owym czasie wysokość 20 metrów. W listopadzie ubiegłego roku przeleciał Blériot drogę z Toury do Arthenay tam i napowrót, co wynosi 28 kilometrów. Był to pierwszy lot z miasta do miasta za pomocą monoplanu. Poprzednio Farman przeleciał na dwuplanie drogę Châlons-Reims wynoszącą 27 kilometrów.

Tymczasem do zawodów monoplanowych stanął także Latham, w czerwcu b. r. zdołał utrzymać się w powietrzu przez 1 godzinę i 7 minut. Dzień 12 czerwca b. r. był znowu dniem tryumfu dla Blériota, który wykonał lot z dwoma pasażerami na wysokości 4 metrów, za co otrzymał 50.000 franków jako połowę nagrody Osirisa. Drugą połowę otrzymał Voisin za konstrukcyę maszyn do latania. D. 13 lipca b. r. wykonał Blériot międzymiastowy lot z jednorazową przerwą na przestrzeni przeszło 41 kilometrów w przeciągu 44 minut. Przeciętna wysokość doszła do 25 metrów. Wreszcie d. 25 lipca b. r. przeleciał Blériot przez kanał Lamanche, zrobiwszy 35 kilometrów w przeciągu 37 minut.

Kronika.

Kraków, 27 października.

Dar Grunwaldzki. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Limanowej 20 kor. 35 hal., zebrane na wieczorku J. Słowackiego, urządzonym 23 b. m. — Sylwery Miszke zamiast wieńca na Zaduszki 10 k., Zbyszek ze Sokołowa 1 k. 80 h. (Adm. „N. Ref.“)

Wystawa pamiątek po Słowackim. Komunikują nam: Skutkiem starań, poczynionych przez komitet, urządzający wystawę pamiątkową po Juliuszu Słowackim, Muzeum imienia Ossolińskich pozostawiło cenne pamiątki do końca wystawy, a tylko niektóre rzeczy odeszły. Wystawa jubileuszowa nie nie straciła przeto nic na aktualności. Z nowości zaś, które nadesłano jeszcze na wystawę, wskazać należy na nieznany szkic J. Malczewskiego do „Śmierci Ellenai“, oraz komplet fotografij z „Lilli Wenedy“, inscenizowanej przez F. Ruszczyca.

Wieczorek ku czci J. Słowackiego odbył się wczoraj w gimnazyum V w Krakowie, staraniem uczniów i nauczycieli, a siłami „Kółka dramatycznego“, jakie zawiązało się w tym roku pod kierownictwem profesora literatury ojczystej Jana Magiery. Odegrano wybrane sceny z „Balladyny“ i „Kordyana“. W słowie wstępnem uczeń klasy VII Wład. Pilecki nakreślił obraz życia i działalności wieszcza, w zakończeniu zaś prof. J. Magiera scharakteryzował wielkość wieszcza, jako człowieka, Polaka i poety oraz określił znaczenie jego dla Polski i Polaków.

Goście słowiańscy w Krakowie. W drodze do Lwowa, na uroczystości Słowackiego, zatrzymali się w naszem mieście delegaci chorwaccy, dr Ferdo Sisić, profesor uniwersytetu zagrzebskiego, jako reprezentant południowo-słowiańskiej Akademii umiejętności w Zagrzebiu i dr A. Bazala, profesor uniwersytetu, delegat Towarzystwa literackiego i „Macierzy chorwackiej“. Goście zatrzymają się tutaj przez dziś i jutro dla zwiedzenia Krakowa. Zapowiedziany też przyjazd dr F. Hesića, delegata Słowieńców, w imieniu „Macierzy słowieńskiej“ w Lublanie.

Z Tow. Bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych komunikują nam: Na dorocznem walnem zgromadzeniu dnia 21 b. m. wybrano prezesem Kazimierza Witkiewicza, wiceprezesem Kazimierza Kostywowicza, skarbnikiem Jana Drzewieckiego, sekretarzem Mieczysława Maląga.

W krakowskiem Tow. technicznem odbyła się wczoraj przy znacznym udziale członków i kilku pań zajmująca demonstracya modelu polskiego aeroplanu, zbudowanego przez braci Schindlerów (Wincentego i inżyniera Rudolfa). Opis tego modelu zamieściliśmy w ostatniem niedzielnem wydaniu naszego dziennika. Pp. Schindlerowie, przedstawiwszy model aeroplanu i opisawszy go, puścili go w ruch. Aparat przejechał półtora metra po posadzce sali, poczem wzniósł się do wysokości dwóch metrów i przeleciał całą salę.

Wrażenie było nadzwyczajne. Wszczęła się żywa dyskusya; obecni serdeczne składali życzenia naszym wynalazcom.

Jak się dowiadujemy, aeroplan pp. Wincentego i inżyniera Rudolfa Schindlerów jest już w robocie. Sfinansowaniem sprawy zajmuje się inżynier Marek Kantz. — Pierwszy wzlot w Krakowie spodziewany jest w grudniu. Pp. Schindlerowie wraz z inżynierem p. Kantzem wybierają się do Wiednia, celem zademonstrowania przyrządu w klubie awiatycznym i w stowarzyszeniu architektów i inżynierów w Wiedniu.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Kaliksta Horocha, kawalera złotego krzyża „Virtuti Militari“, założyciela i pierwszego prezesa Tow. opieki weteranów wojsk polskich z r. 1831, odprawione zostanie w sobotę 30 października, o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, na które wydział przytuliska weteranów powstania polskiego z 1863/4 r., rodaków najuprzejmiej zaprasza.

Tablica pamiątkowa. W tych dniach na nowej kamienicy p. Wiktora Suskiego (róg ulicy Grodzkiej i Dominikańskiej), odsłonięto tablicę pamiątkową, poświęconą śpiewakowi ludowemu Edmundowi Wasilewskiemu. Tabica jest kamienna, w kamiennem obramowaniu, a napis opiewa: „W tym domu zmarł dnia 14 listopada 1846 roku Edmund Wasilewski, wielkiego talentu poeta, gorąco kochający ojczyznę. Kraj poniósł bolesną stratę przez wczesną śmierć zacnego obywatela. Ożeniony był z panną Schugt. Zmarł licząc lat 30.“

Pożegnanie koleżeńskie. W sobotę 23 b. m. w pięknie udekorowanej sali hotelu pod Różą zebrali się członkowie grona profesorów gimn. św. Jacka, aby pożegnać swych kolegów p. Józefa Kurowskiego, obecnie dyrektora gimn. w Bochni i p. Józefa Piaseckiego, przydzielonego do świeżo otwartego gimnazyum polskiego w Orłowej. Miły i ciepły nastrój świadczył o serdecznych stosunkach, jakie wśród profesorów starszych i młodszych panują. Tematu do toastów nie brakło, gdyż żegnany dyr. Kurowski odznaczał się niezwykłemi zaletami umysłu i serca. Niezwykły takt i serce, jakiem obejmował kolegów zawodu i uczniów zyskały mu ogólną sympatyę i szacunek u kolegów a cześć i poważanie u uczniów.

Uczuciom tym dali wymowny wyraz dyrektor Bednarski w mowie, nacechowanej głębszemi myślami i prof. Schreyer w toaście pełnym wykwintnego humoru. Toastowali nadto prof. Mazanowski, Chowaniec i in.

Żegnano też prof. Piaseckiego szczerym żalem, ale zarazem z tem mocnem przekonaniem, że na nowej placówce polskości w Orłowej niezwykłe przymioty jego pełnym zajaśnieją blaskiem.

Langegasse. Piszą nam z miasta: Na bramie jednej z kamienic przy ulicy Długiej, widnieje kartka z następującym napisem drukowanym: „Zmiana lokalu. Zakład krawiecki został przeniesiony na ulicę Długą nr...

„Uebersiedelung. Die Schneiderwerkstätte befindet sich Langegasse nr...“

Dla kogo ten niemiecki napis? Dla Niemców. Dobrze, niech i tak będzie. Jest ich tu, niestety, dosyć, oficerów i urzędników wojskowych. Chętnie, czy niechętnie — to ich rzecz, ale są i z woli swej przełożonej władzy być muszą. Nie hakatyzujemy nikogo, nie utrudniamy nikomu współżycia z nami, nie naśladujemy Luegerów i Schreinerów. Ale „Langegasse“? Co to jest? Ulica w Krakowie? Takiej niema. Czy ogłaszający się ową kartką pan majster krawiecki zastanowił się dobrze, co czyni? Czy pomyślał, że mimowolnie wprowadza w błąd swoich odbiorców? Wszakże Niemiec, nie znający naszego języka, może chodzić po Krakowie wzdłuż i wszerz i „Langegasse“ nie znajdzie.

A coby powiedziano n. p. w Wiedniu, gdyby zobaczono adres „ulica Pomocy Maryi“ (Mariahilferstrasse), albo „Głęboki Rów“ (Tiefer Graben), albo „ulica Furty Niebieskiej“ (Himmelpfortgasse) i t. p.

Musimy więc stanowczo zaprotestować przeciw niemczeniu nazw ulic naszego miasta, a jeśli komuś ich nazwy się nie podobają, to — rogatka otwarta.

Echa jubileuszu Muzeum Narodowego. Dyrakcya Muzeum Narodowego otrzymała w tych dniach z prezydyum miasta Pragi pismo następującej treści:

„Szanowni panowie! Z okazyi 25-letniego jubileuszu Muzeum Narodowego bratniego narodu w Krakowie, który w tych dniach uroczyście obchodzono, pozwalam sobie imieniem prezydyum Rady stoł. król. m. Pragi wyrazić najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia. Naród czeski z żywem zajęciem śledzi stale kulturalną pracę braci Polaków, z którymi od wieków łączy nas braterska miłość. Korzystam więc z tak cennej okazyi, aby dać wyraz naszej serdecznej radości z powodu bujnego rozkwitu waszej doniosłej kulturalnej instytucyi. Prosząc, abyście szanowni panowie przyjęli zapewnienie mego wysokiego poważania, pozostaję zawsze oddany dr Grosz“.

Do adresu tego, który pomnożyć musi węzły łączące dwie duchowe stolice dwóch bratnich narodów, dołączone zostało z przeznaczeniem do zbiorów Muzeum Narodowego wspaniałe wydawnictwo obrazkowe pod tyt. „Królewskie stołeczne miasto Praga“. Ilustracye do tego dzieła wykonali najznakomitsi dzisiejsi artyści czescy.

Z cechu krawców w Krakowie. Z inicyatywy p. Witolda Ostrowskiego, instruktora dla stowarzyszeń przemysłowych i staraniem cechu krawców, zostanie otwarty kurs zawodowy dla uczenic krawieckich z dniem 7 listopada w Krakowie. Lokal dla nauki przeznaczył magistrat w szkole robót imienia św. Scholastyki. — Nauka odbywać się będzie 4 razy w tygodniu od godziny 5 do 7 wieczór. — Kurs dzieli się na dwa lata. Klasy przygotowawczej niema. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie ogólnych wstępnych wiadomości. Przedmioty nauki są następujące: rysunki zawodowe, nauka zawodowa, towaroznawstwo, nauka o strojach i wiadomości przemysłowo-kupieckie (rachunki, kalkulacya, książkowość i ogólne przepisy przemysłowe). Obowiązek posyłania uczenic do szkoły jest przymusowy.

Małoletni przestępca. Wczoraj aresztowała policya dwóch wyrostków, należących do kategoryi t. zw. „małoletnich przestępców“. Są to: 13 letni Tadeusz Wroński i 14-letni Walery Piech, którzy w domu zajezdnym na Kleparzu ukradli jednemu z włościan pugilares z kwotą 15 rubli. Mimo młodego wieku, obaj chłopcy są znani policyi z licznych kradzieży i byli już niejednokrotnie karani.

Aresztowanie. Wczoraj policya aresztowała niejaką Maryę Ehrenzweig false Lüvenberg, ściganą listami gończemi niemal przez wszystkie sądy w Galicyi za kradzieże. Ehrenzweigowa nachodziła także różne urzędy gminne i wyłudzała pod rozmaitemi pozorami datki, o czem przestrzegało namiestnictwo urzędy gminne specyalnemi okólnikami.

Z Podgorza. (Po poświęceniu kościoła. — Posiedzenie Rady miejskiej. — Wieczornica w Sokole).

Kościół podgórski oddany po konsekracyi do użytku wiernych, roi się od publiczności, która obok udziału w nabożeństwach, podziwia pięknie wykonane dzieło sztuki. Obecnie podjęte będą drobniejsze roboty celem wykończenia wnętrza świątyni. W opisie kościoła pominęliśmy w wyszczególnianiu firm, które wykonywały roboty kościelne, firmę p. Niedzielskiego z Krakowa (roboty stolarskie) i firmę p. Szklarskiego z Podgórza (roboty ślusarskie). Z okazyi poświęcenia kościoła, burmistrz Maryewski otrzymał szereg depesz gratulacyjnych z kraju.

Jutro odbędzie się o godzinie wpół do 6 wieczór posiedzenie Rady m. Podgórza, pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego. Na porządku dziennym powołanie do Rady w miejsce zmarłego bł. p. Leopolda Epsteina p. Jana Petera nauczyciela, oraz uzupełniający wybór 1 członka wydziału miejskiej kasy oszczędności. Dalej sprawa nazwania dwóch ulic, jednej imieniem Słowackiego, drugiej Kochanowskiego, sprawa podatku spożywczego od mięsa zmiana taryfy kominiarskiej i i.

W sobotę 6 listopada urządza Sokół podgórski dla swoich członków i gości zaproszonych wieczornicę z przedstawieniem amatorskiem, na które złożą się dwie jednoaktówki: „Bzik mojej żony“ i „Tajemnica“. Nastąpią potem nader komiczne monologi, a w końcu tańce. Bilet wstępu dla członków po 1 koronie od osoby, dla nieczłonków 1 K 50 hal. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Początek o godz. 7½.

Z kraju.

Nowa szkoła w Czasławiu. Piszą nam z Dobczyc: Cicho i bez rozgłosu odbyło się z końcem września poświęcenie nowego budynku dwuklasowej szkoły w Czasławiu obok Dobczyc. Właścicielem Czasławia jest prof. Bujwid z Krakowa. Zakupiwszy ten majątek, zastał w nim szkółkę jednoklasową, umieszczoną w wynajętej chałupie chłopskiej. Zwrócił więc szczególniejszą uwagę na szkołę i otoczył ją opieką. Widząc, iż brak odpowiedniego budynku stoi na przeszkodzie i że nauka dorywcza nie odniesie skutku, postanowił zbudować odpowiedni budynek. Zamiarowi temu na przeszkodzie stanęło ubóstwo gminy, dołożył więc starań i funduszów, co z uznaniem podnieść należy. Nowa szkółka robi nader miłe wrażenie, gdyż otoczona jest dwoma wzgórzami, pokrytemi lasem, obejmuje dwie sale szkolne, mieszkanie kierownika szkoły i nauczyciela i łazienki szkolne. Sale są wysokie, zaopatrzone we wentylatory oraz wodociągi, które pobliska studnia wodą zasila. Jest to więc budynek szkolny pod względem hygienicznym wzorowo urządzony i w tym rodzaju pierwszy w całym kraju ze szkół wiejskich.

Brzesko, 27 października. Uroczystość stuletnia Juliusza Słowackiego w Brzesku odbędzie się w niedzielę 7 listopada. Urządzeniem uroczystości zajmuje się miejscowe Koło Tow. Szkoły ludowej z inicyatywy prezesowej p. Maryi Borowieckiej. — W dzień obchodu odbędzie się rano uroczyste nabożeństwo w kościele, poczem pochód przez ulice miasta do sali Sokoła, gdzie odbędzie się jubileuszowy poranek, rozpoczęty przemówieniem dr Piotra Górskiego. W program poranku wejdą: deklamacya, produkcya fortepianowa, śpiew solowy i choralny. Miasto ma być w dzień obchodu udekorowane kartkami jubileuszowemi z podobizną poety.

Staraniem Tow. Sokół odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca „wieczór Kościuszkowski“, połączony z popisem gimnastycznym członków towarzystwa.

Gorlice, 26 października. (Rada miejska. — Budowa szkół. — Z Rady szkolnej okręgowej. — Anarchia w Radzie).

Nieprzewidziane zajście na wczorajszem posiedzeniu usunęło dyskusyę nad żywotnemi sprawami miasta na drugi plan. Jest to charakterystyczne dla stosunków panujących w magistracie, że sprawy najważniejsze, dotykające podstawy bytu naszego miasta, wzięte bywają pod obrady pełnej Rady miejskiej dopiero w drodze interwencyi lub wniosku samoistnego, jednego z radnych. Tak też, dzięki interpelacyi radnego dr Radomyskiego, dowiedziała się wczoraj Rada miejska, iż właśnie ubiega już rok od czasu, w którym miasto — według obowiązującego kontraktu — miało oddać skarbowi państwa do dyspozycyi budynek na pomieszczenie gimnazyum. Ponieważ dotychczas nietylko budynku nie wystawiono, ale wobec braku pieniędzy gmin nie może nawet przewidzieć, kiedy i czy wogóle do budowy gimnazyum i szkół ludowych będzie mogła przystąpić, przeto zachodzi obawa, że skarb państwa sam przystąpi do budowy, a potem koszta nałoży na gminę. Nadmienić należy, że Bank krajowy udzielenie gminie pożyczki na budowę szkół, w kwocie 350.000 koron, uczynił zależnem od aprobaty Wydziału krajowego, Wydział krajowy zaś odmówił na razie zezwolenia na zaciągnięcie przez gminę tej pożyczki, dopóki ona nie będzie w stanie przedłożyć planu spłacenia jej. Ten zaś punkt jest rzeczywiście piętą achilesową naszej gospodarki gminnej, wobec utraty dochodów z poddzierżawy propinacyi z rokiem przyszłym, przy równoczesnem wykluczeniu naszego miasta od udziału w zasiłku rządowym. Położenie finansowe naszego miasta jest więc nader krytyczne.

Wczorajsze zajścia w Radzie miejskiej wywołały oczekiwanie, że za rezygnacyą burmistrza rezygnuje cały magistrat i nastąpi rychłe ukonstytuowanie nowowybranej Rady lub — w razie uwzględnienia wniesionego w swoim czasie protestu — rozwiązanie całej Rady.

Dziwne panują stosunki w okręgowej Radzie szkolnej. Radny p. Neustettel interpelował delegata do Rady szkolnej w sprawie samowolnego odmówienia pewnej kandydatce posady nauczycielki w tutejszej szkole żeńskiej przez inspektora szkolnego i starostę. W odpowiedzi delegat ks. Świeykowski zaznaczył, że w sprawach obsadzania posad przy tutejszych szkołach, członkowie wydziału wykonawczego okręgowej Rady szkolnej, bywali dotychczas zawsze i bywają systematycznie ignorowani. Skutkiem tego postulaty szkolnictwa miejscowego w Radzie gminnej napotkać muszą na łatwo zrozumiałą niechęć pewnej części Rady.

Tarnów, 26 października. (Z Towarzystwa ogrodniczego. — Ze Związku stowarzyszeń przemysłowych. Nieporządki w cechu). Na ostatniem posiedzeniu wydziału Towarzystwa ogrodniczego uchwalono założyć bezpłatnie wzorowe ogrody szkolne w Maszkienicach w powiecie brzeskim i w Złotnikach w powiecie mieleckim. Na koszt Towarzystwa wysyłany będzie fachowy prelegent do szkoły gospodyń wiejskich w Szynwałdzie. Z powodu czasowego braku fachowego instruktora, objeżdża z fachowemi wykładami powiat tarnowski prof. Kurowski. Wydział nosi się z myślą zakupna gruntu pod wzorowy ogród. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się 30 b. m.

Wydział powiatowy Związku stowarzyszeń przemysłowych w Tarnowie, pragnąc oszczędzić młodzieży rękodzielniczej zawodu, w razie niedopilnowania warunków, potrzebnych do zdania egzaminu na czeladnika, ogłosił publiczną odezwę, pouczającą tak majstrów, jak i uczniów o odnośnych postanowieniach nowej ordynacyi przemysłowej. Według brzmienia tej ustawy, uczeń, chcący się wyrobić, musi się wykazać świadectwem nauki, wystawionem przez majstra, potwierdzeniem cechu i świadectwem ukończonej szkoły przemysłowej uzupełniającej. Związek wzywa więc majstrów, aby uczniów bezzwłocznie zgłaszali w cechu i zapisywali ich do szkoły, w przeciwnym razie będą karani grzywną do 200 kor.

W cechu stolarskim zaszły nieporządki. Rewizya ksiąg wykazała niedobór w kwocie 252 kor. Skutkiem tego cechmistrz p. Myszko został usunięty, zmuszony do pokrycia tej kwoty, w miejsce zaś jego wybrano p. Majchra.

Sambor. (Święto Słowackiego). W sobotą dnia 23 i w niedzielę 24 b. m. święciliśmy tutaj pamiątkę setnej rocznicy wielkiego poety. Obchód był zakrojony na szersze rozmiary, miał przybyć Jan Kasprowicz i Chmieliński, którzy mieli uświetnić wieczór sobotni w Sokole, z przyczyn niezależnych jednak od nich, jako też od komitetu, pierwotny program musiał uledz ograniczeniu na siły własne.

W ramach tych jednak urządzony obchód wypadł pięknie i pozostawił po sobie miłe wrażenie. Rozpoczął uroczystość w sali Sokoła przemówieniem prof. tutejszego gimnazyum p. St. Witkowski, który nakreślił po literacku jego sylwetę, po czem grał uzdolniony wielce młody pianista, p. Edward Steuerman, utwory Szopenowskie, wkładając w ich interpretacyę wiele zrozumienia i odczucia tych kompozycyj, popartych niezwykłą techniką wykonawczą.

Nieposlednim deklamatorem okazał się także prof. Kremer, który wygłosił przemówienie Kordyana do spiskowców.

Cztery obrazy z żywych osób, ilustrujące kilka scen ze znanych dramatów Słowackiego, przy równoczesnej recytacyi objaśniającej, zakończyły ten pamiątkowy wieczór.

W niedzielę odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kan. Ku-

lischa, podczas którego wygłosił kazanie ks. kan. Makowiec, zbijając w niem fałszywe wyobrażenia o Słowackim, jakoby nie był na wskróś religijnym i przywiązanym synem kościoła.

Po nabożeństwie ruszył pochód pod pomnik Tadeusza Kościuszki. Brakło należytej organizacyi tej części uroczystości, która mogła, ze względu na liczbę imponującą uczestników, wypaść znacznie świetniej. Pochód otwierał oddział Sokołów ze sztandarem, następnie postępowała młodzież szkolna, reprezentacya Rady miejskiej, Towarzystwa i publiczność. Zamykał go zaś pluton straży ochotniczej ogniowej ze sztandarem. Udział ludu wiejskiego był skąpy.

Pod pomnikiem przemówili do zebranych włościanin Mrozek i p. Bereźnicki, publiczność zaś odśpiewała kilka hymnów narodowych.

Miasto było udekorowane flagami narodowemi, a okna mieszkań kartkami z wizerunkiem poety.

Ze świata.

Sprawa ordynacyi Rydzyńskiej. Na zebraniu wyborców w Mogilnie w Księstwie Pozn. — o którem piszemy na innem miejscu, poseł dr Dziembowski, któremu zarzucono, że przyczynił się do przefrymarczenia tej ordynacyi w ręce pruskie, na interpelacyę z łona zebrania udzielił następujących wyjaśnień:

„Agnaci ks. Sułkowskich uczynili wszystko co było w ich mocy w celu uratowania tego majątku. Przeprowadzili więc proces we wszystkich instancyach, aż ostatecznie w r. 1903 zapadł w sądzie Rzeszy w Lipsku wyrok, opiewający, że agnaci nie mają prawa do Rydzyny. Usiłowano innym sposobem postarać się o te prawa, ale materyał zgromadzony nie wystarczał do wytoczenia nowego procesu, więc go zaniechano. Ostatecznie nastąpiła zgoda, że rząd za Rydzynę agnatów odpowiednio wynagrodzi. Mimo to w ostatnim czasie podjęto znowu proces i w razie, jeśli agnaci wygrają, Rydzyna stanie się własnością hrabiów Potockich z Galicyi. W każdym razie za miliony, które rząd w danym razie wypłaci za Rydzynę, będzie można kupić ziemię w W. Ks. Poznańskiem z rąk niemieckich. Sąd przekazał fiskusowi Rydzynę na podstawie prawa ordynackiego. O przefrymarczeniu tego majątku niema mowy. Koło polskie parlamentarne uznało też, że on (poseł Dziembowski) dopełnił obowiązków, jakie ciążą na pośle i obywatelu polskim, w pertraktacyach o Rydzynę nie brał on udziału. Sąd pruski w Bydgoszczy — w procesie dra Dziembowskiego z jednym z redaktorów polskich, do innego jak wiadomo doszedł wniosku, a mianowicie, że „spełnił on swój obowiązek" względem rządu pruskiego — zalecając taki układ agnatom.

Z zaboru pruskiego. Poseł hr. Maciej Mielżyński nie składa mandatu. W „Dzienniku Poznańskim" czytamy:

„Dowiadujemy się, że hr. Maciej Mielżyński odstąpił od zamiaru zrzeczenia się mandatu poselskiego. Dzięki temu unikniemy konieczności ponownych wyborów w okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzko-skwierzyńskim, który, jak wiadomo, nie należy do najpewniejszych. Chodzi teraz o to, aby i mecenas Chrzanowski poszedł za przykładem hr. Mielżyńskiego i zatrzymał swój mandat, który, jak wieść niesie, zamierza złożyć wskutek swego wyboru na członka zarządu tutejszego Banku przemysłowców.

Na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu udziałowców tego Banku, poseł Chrzanowski wybrany został dyrektorem i to 335 głosami na 394.

Awans listopadowy w armii austro-węgierskiej pojawił się dzisiaj w dziennikach wiedeńskich.

Tysiąclecie miasta Brixen. Na pamiątkę tysiącznej rocznicy istnienia miasta Brixen w Tyrolu i walk przeciw Napoleonowi w r. 1809 został tam odsłonięty pomnik w uroczysty sposób.

Stan zdrowia Björnsona daje powód do poważnych obaw. W ostatnich dniach ogarnęła wielkiego pisarza ogromna apatya. Gdy otrzymał telegram z Randers Jütland o wielkiem powodzeniu swojej nowej sztuki, odpowiedział telegraficznie słowami: „Dziękuję za radość, którą sprawiliście mi, ale jestem taki chory". Na surowe polecenie lekarza — donosi z Kopenhagi korespondent „Berliner Tageblattu" — ma Björnson mieć zupełny spokój i dlatego zwrócono się do przyjaciół i znajomych poety, ażeby go w zupełności oszczędzali. Znakiem pogorszenia się stanu zdrowia Björnsona jest okoliczność, że syn jego Einar, dyrektor teatru w Chrystyanii, przybył do łoża chorego ojca.

Sinobrody. W północno-amerykańskiem mieście Astoria został uwięziony robotnik fabryki fortepianów Otton Müller z powodu zamordowania swojej żony. Okazało się, że poprzednio jako Fryderyk Gebhardt był żonaty z inną kobietą, z którą miał pięcioro dzieci. Jak śledztwo wykazało, zamordował również tę żonę, a jest uzasadnione podejrzenie, że poprzednio zgładził 8 żon.

Cyganiewicz w Ameryce. Bawiącego w Ameryce atletę Cyganiewicza, przyjmuje tamtejsza Polonia owacyjnie, a dzienniki polsko-amerykańskie poświęcają mu całe kolumny. W jednem z miast dziewczęta w bieli obsypały go kwiatami. Po zapasach w Buffalo, gdzie położył wszystkich swoich przeciwników, święcił Cyganiewicz tryumfy w Montreal. Wystąpił tam do walki z atletą kanadyjskim Karolem Absem i pobił go w siedmiu minutach trzy razy. Pierwszą potyczkę stanowiło tak zwane catch-as-catch-can. Zbyszko zwyciężył w 3 minutach. Nastąpiła druga walka również w ten sam sposób. Zbyszko położył Absa w jednej minucie. Trzeci rodzaj walki stanowiły tak zwane grecko-rzymskie zapasy. Ta walka trwała również tylko trzy minuty. Do Rochester przybył Cyganiewicz — jak donosi „Polak Amerykański" — dnia 19 października. Na dworcu przyjęli go Polacy w wielkiej liczbie, a na czele szli sokoli i sokolice. Wieczorem wystąpił w teatrze Corinthian z pięciu siłaczami do walki. Oto jak ją opisuje wymieniony dziennik:

„Zbyszko Cyganiewicz, szampion wszystkich siłaczy w Europie, przyszły przeciwnik i prawdopodobny zwycięsca Francka Gotcha, odniósł świetne zwycięstwo, pokonawszy wszystkich pięciu swoich przeciwników w czternastu minutach. Zbyszko kładł jednego po drugim w czasie mniej więcej jednej minuty. Po zwycięstwie, które było świetnem, świetniejsze, jak kiedykolwiek odbyte w naszem mieście lub w Ameryce, Zbyszko nie mógł przedostać się do swego hotelu. Publiczność zaległa drogę i obsypała Cyganiewicza kwiatami. Policya torowała drogę Zbyszke i szczęśliwym uczuł się Zbyszko, gdy wreszcie dostał się na pociąg."

Ze sfer nauczycielskich. Ostatni zeszyt „Głosu nauczycielstwa ludowego" zawiera następującą treść: Juliusz Słowacki. W sprawie oddłużenia nauczycieli ludowych. O wyniku egzaminu maturycznego w galicyj. seminaryach nauczycielskich. Wiec oświatowy w Nowym Targu. Odroczenie sesyi Sejmu krajowego. Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. Wspomnienie pośmiertne. Od Redakcyi. Odpowiedź od Redakcyi. Od Administracyi.

Publiczne lekcye próbne języków obcych, według metody Berlitza, urządza krakowski oddział szkoły Berlitza. Lekcye odbędą się w wielkiej sali Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, przy ulicy Franciszkańskiej l. 4, a mianowicie: dnia 28 b. m. lekcya języka francuskiego, a dnia 30 b. m. lekcya języka niemieckiego. Wstęp bezpłatny dla wszystkich. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczór.

Zmarli.

Stanisław Szlachtowski, uczeń IV kursu seminaryum nauczycielskiego, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 19.

Marya z Czaykowskich Żeleska, umarła w Bochni. Pogrzeb odbędzie się jutro w Krakowie, z dworca kolejowego.

Z politechniki. Andrzej Jan Weber, rodem z Popowic, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale budowy maszyn.

Z kalendarza. We czwartek 28 października: Szymona i Tadeusza; w piątek 29 października: Zenobiusza k. i Narcyza b.; w sobotę 30 października: Alfonsa Rodr. i Gerarda.

Wschód słońca 28 października o godz. 6 min. 25; zachód o godz. 4 m. 24: długość dnia 9 godzin 59 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 października termometr doszedł od 5·6 do 6·4 C.; barometr po południu zaczął się podnosić.

Dnia 27 października o godz. 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru 5·9 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Wesele".
We czwartek: „Sen srebrny Salomei".
W piątek: „Kordyan".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Zażarty automobilista".
We czwartek: „Sztygar".
W piątek: „Sztygar".
W sobotę: „Sztygar".

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Kordyan".
W piątek: „Sen srebrny Salomei".
W sobotę po południu: „Ksiądz Marek"; wieczór: „Straszny dwór".
W niedzielę w południe Uroczysty poranek dla uczczenia rocznicy Jul. Słowackiego; po południu „Mazepa"; wieczór: „Halka".

Dział ekonomiczny.

✂ **Rada nadzorcza polskiego Tow. emigracyjnego** wybrała do dyrekcyi na miejsce p. Ant. Lisowieckiego, który, przyjęty prowizorycznie, mandat złożył, dr Józefa Raczyńskiego, sekretarza Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Dyrektor Okołowicz wyjechał w podróż informacyjną do Szwecyi i Danii, w celu zbadania stosunków na tamtejszym rynku pracy, oraz poznania położenia zatrudnionych w tych krajach polskich robotników polnych.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 26 październ. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 265, cieląt 242, owiec i kóz 25, nierogacizny 499; razem 1031 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —0·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 140·— do 152·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 75·— do 200·—, woły z paszy od 90·— do 280·—, krowy od 100·— do 200·—, jałówki od 50·— do 230·—, cielęta od 35·— do 63·—, owce i kozy od 16·— do 28·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 808 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 175, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 48, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 26 październ. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 27·80 do 28·50, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18·40 do 21·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 16·50; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·40 do 17·60; proso —·— do —·—; jagły 27·— do 27·50; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·60 do 16·10; groch 24·— do 30·—; fasola 27·50 do 37·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 28·50 do 29·50; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 29·—; słoma 7·— do 7·30; siano 6·50 do 10·—; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 4·40 do 5·40; jaja za kopę 4·40 do 5·—; masło za 1 kg 2·40 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 26 październ. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 18.468 sztuk, w czem bagonów 10153, młodych 8315, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 950 sztuk. Cena za bagony 104 do 135, za młode 90 do 122 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 4697 sztuk, cena 90 do 118, wyjątkowo do 120.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **W przededniu przyjazdu cara.** „Vorwärts" berliński zamieścił w dodatku swym („Unterhaltungsblatt" z 11 b. m.) humoreskę A. Nowaczyńskiego o przejeździe panującego monarchy przez małe gniazdo prowincyonalne, zamieszczoną w „Figlikach Sowizdrzalskich" (p. t. „Jana Kantego Żelazikowskiego opowieść o świętym dniu").

— **St. Warchollk:** Śląsk cieszyński i jego odrodzenie narodowe. Z rycinami. Cena 50 hal. Lwów. Nakładem Macierzy polskiej. (Biblioteka Macierzy nr. 50).

Książeczka ta przynosi zwięzłe dzieje Śląska z poglądem na dzisiejsze stosunki ekonomiczne, oświatowe i narodowościowe na Śląsku cieszyńskim. Zdobi ją kilkanaście ciekawych rycin z umyślnych zdjęć fotograficznych, oraz mapka Księstwa Cieszyńskiego.

— **Niemieckie osady w Galicyi.** 1909. Pod takim tytułem wydał p. Jan Popławski we Lwowie mapkę poglądową, wykazującą stan niemieckich osad w Galicyi, z wyszczególnieniem ich charakteru religijnego oraz szkół niemieckich.

Mapka ta najwymowniej od wszelkich wywodów świadczy o rozprzestrzenieniu się żywiołu niemieckiego w Galicyi.

— **Zaranie śląskie,** zeszyt 4 z 1 paźdz. b. r. Henryk Maurer: Juliusza Słowackiego „Mindowe" i „Marya Stuart". E. Grim: „Hurban Vajansky" (dok.), ks. O. Zawisza: Kolonizacya w Ks. Cieszyńskiem". J. Lebiednik: „Skała Kmity" (dok.). P. Klimczuk: „Czeremchy". J. Łysek: „Dusza z ziemi". E. Grim: „Ondraszek". Farnik: „Istoroki". Jan Jaroń: „Poezye". Pieśni ludowe z muzyką. Materyały.

— **Nowe książki:**

A. Baczyńska: Juliusz Słowacki, jego życie i twórczość. W stuletnią rocznicę urodzin. Z ilustracyami. 2 tomy w jednym. Poznań, 1909. Nakład księgarni B. Chrzanowskiego.

Kazimierz Woyciechowski: Szlachta w utworach Słowackiego. (Odbitka ze sprawozdania gimnazyum w Tarnowie za rok 1908/9. Tarnów, 1909.

Michał Sokolnicki: Juliusz Słowacki wychowawcą narodowym. (Czysty dochód na gimnazyum realne Słowackiego w Orłowej). Kraków, 1909. Nakładem Tow. Szkoły ludowej.

Nemo: Gdzie walka wre. Szkic polityczny o stosunkach na polskim Śląsku. (Czysty dochód na śląską Macierz szkolną). Lwów, 1909.

— **„Mały tłumacz",** ułożony dla użytku robotników rolnych polskich, zatrudnionych we Francyi i ich pracodawców francuskich, wyszedł nakładem Polskiego Towarzystwa emigracyjnego. Jest to spora książeczka, zawierająca słowniczek polsko-francuski i francusko-polski. Obok każdego wyrazu francuskiego, podany jest sposób wymawiania i jego znaczenie w polskim języku. Drugą część stanowią rozmówki polsko francuskie, które w sposób wyczerpujący podają najpotrzebniejsze zwroty i zdania, potrzebne naszemu robotnikowi w podróży i w miejscu pobytu. Ważne to są wskazówki dla robotników rolnych, udających się do Francyi, które informują go, jak się ma zachować we Francyi, jakie tam są obyczaje, do kogo mają się zwracać, gdy będą musieli szukać pomocy i opieki. Mapka Francyi i kolei żelaznych z Polski do Francyi uzupełniają całość.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 27 października)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskami nagłemi w sprawie drożyzny.

Przemawia poseł Fressl.

Przeciw kolei północnej.

Wiedeń. Dziś pojawiła się w parlamencie bardzo liczna deputacya zastępców gmin czeskich na Morawach, która wręczyła ministrowi kolei protest przeciw germanizacyjnej polityce uprawianej przez dyrekcyę kolei północnej.

Odroczenie akcyi Głąbińskiego.

Wiedeń. Zapowiedziana na wczoraj konferencya posła Głąbińskiego z przywódcami stronnictw niemieckich, nie odbyła się i została na nieograniczony czas odroczoną.

Natomiast bar. Bienerth zwołał na jutro przed południem konferencyę przywódców wszystkich stronnictw niemieckich dla omówienia planu, mającego na celu uruchomienie parlamentu.

Rada ministrów.

Wiedeń. „Reichspost" donosi, że w sobotę odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem odbędzie się dyskusya co do sankcyonowania ustaw językowych. Prawdopodobnie obaj ministrowie czescy w tym dniu podadzą się do dymisyi.

Pismo to zapewnia, że zmiana w gabinecie nie nastąpi. Organ partyi chrześcijańsko-socyalnej „Corresp. Austria" twierdzi, że korona sprzeciwia się ustępstwom wobec obstrukcyi.

Po zjeździe w Racconigi.

(Telegramy „N. Ref." z dnia 27 października.)

Umowa rosyjsko-włoska.

Paryż. „Petit Parisien" donosi z Racconigi:

W czasie zjazdu w Racconigi przyszło między Włochami a Rosyą do zawarcia umowy, podobnej do tej, jaką swego czasu zawarła Austrya z Rosyą w Mürzsteg.

Oba mocarstwa zobowiązały się utrzymać autonomię Serbii i Czarnogóry i wystąpiły przeciw wszelkiemu mieszaniu się obcego mocarstwa do stosunków w Serbii i Czarnogórze.

Czy klęska?

Paryż. „L'Aurore" i inne dzienniki nazywają zjazd w Racconigi klęską hr. Aerenthala i osobistą zemstą Izwolskiego.

Domniemane narady.

Budapeszt. Dzisiejsza Rada ministrów odbywa się w mieszkaniu chorego Kossutha. — Organa partyi niezawisłości wyrażają nadzieję zwycięstwa. — Nadzieje te łączą w tej partyi z bardzo zawikłaną sytuacyą w Austryi i z polityką zagraniczną.

„Entente" serbsko-bułgarska i zbliżenie się Rosyi do Włoch, wskazują na możliwości nowych kłopotów zagranicznych. Spodziewają się więc, że z tego powodu Węgry będą się starać o zaprowadzenie porządku wewnątrz państwa.

„Bud. Hirlap", organ partyi konstytucyjnej, sądzi, że prezydentem ministrów zostanie hr. Andrassy, który otrzymał przyrzeczenia koncesyj wojskowych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 27 października.

O język żydowski.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęła się przed najwyższym trybunałem rozprawa, której celem jest rozstrzygnięcie zasadniczej kwestyi, a mianowicie: Czy żydzi na Bukowinie są samodzielnym narodem i czy język żydowski ma być tam uznany za język krajowy w drodze artykułu 19 ustaw zasadniczych?

Trybunał rozpatruje zażalenie adwokata z Czerniowiec dra Diamanda, którego podanie, wystosowane w języku żydowskim władze czerniowieckie odrzuciły.

Ministerstwo spraw wewnętrznych postępowanie to władz czerniowieckich zatwierdziło.

Wyrok zapadnie jutro.

Król bułgarski w Serbii.

Belgrad. Dzienniki komentują żywo podróż króla Ferdynanda do Serbii. Niektóre dzienniki witają tę podróż z wielkiem niedowierzaniem, podnosząc, że król Ferdynand przedsięwziął ją celem zamaskowania wewnętrznych kłopotów w Bułgaryi.

Inne znowu dzienniki donoszą o możliwości nawiązania bliższych stosunków pokrewieństwa między Belgradem a Sofią i zaznaczają pogłoskę o możliwości zaręczyn serbskiego następcy tronu z córką króla Ferdynanda Eudoksyą.

Zamordowanie ks. Ito.

Petersburg. Zamordowanie ks. Ito wywołało tu wielkie wrażenie. W ambasadzie japońskiej panuje wielka konsternacya. Obawiają się z powodu tego morderstwa bardzo poważnych wypadków.

Napad Chunchuzów.

Mikołajewsk. (Pet. Ag. tel.). Wczoraj wieczorem Chunchuzi w zbrodniczym zamiarze napadli na sklep zegarmistrzowski, położony przy głównej ulicy japońskiej. Zabili dwóch Japończyków i jedną Japonkę, a drugą ciężko zranili. Napastnicy uciekli.

Maura przeciw liberałom.

Madryt. Były prezydent gabinetu Maura wygłosił w senacie bardzo gwałtowną mowę, zwróconą przeciw partyi liberalnej, którą Maura porównał z anarchistami. Maura apelował do wszystkich stronnictw, nie wyjmując Karlistów, aby walczyły przeciw obecnemu gabinetowi.

Dzienniki liberalne wyrażają oburzenie z powodu tego nietaktownego wystąpienia Maury.

Z przewrotu w Grecyi.

Ateny. Dziennik urzędowy ogłosi jutro dekrety w sprawie wystąpienia z armii ks. Mikołaja, Jerzego, Andrzeja i Krzysztofa.

Plany okrętu.

Londyn. Wielkie przerażenie wywołała tu wiadomość, przyniesiona przez „Daily Telegraph" o zniknięciu planów jednego z nowych Dreadnoughtów. Dziś ma się w tej sprawie pojawić w Izbie gmin interpelacya.

Po zamknięciu numeru.

Krakow, 27 października.

Pożar. Dziś rano o godzinie 5 wybuchł niebezpieczny pożar w domu przy ul. Wiślnej pod l. 5, własności p. Fr. Kozłowskiego, majstra piekarskiego. Ogień wybuchł na strychu w kącie, gdzie była nagromadzoną słoma i gdzie widocznie ktoś sypiał. Ogień wszczął się od palącej się świecy, pozostawionej nieopatrznie. Ogień był nader niebezpieczny, gdyż zajęły się wiązania dachu i w znacznej części przepaliły się belki strychowe. Na miejsce pożaru przybył pluton straży pożarnej, który ogień ugasił. Szkoda nieznaczna.

Włamania. Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy włamali się do biura fabryki chemicznej p. Śmiałowskiego przy ul. Krupniczej l. 8 i wyłamawszy szuflady biurka, skradli marek i stempli za kilka koron.

Również włamano się dzisiejszej nocy do sklepu korzennego Dawida Knaula przy ulicy Aryańskiej, gdzie sprawcy skradli pewną ilość artykułów spożywczych.

Sprzeniewierzenie. Dziś przed południem w banku Miłosierdzia 10-letni Teofil Szarek przybył wysłany przez matkę, celem wykupna kilku przedmiotów garderoby na zimę. Do chłopca zbliżył się w lokalu banku jakiś 15-letni wyrostek i ofiarował mu szybkie załatwienie sprawy, powołując się na znajomość z dyrektorem banku. Naiwny chłopiec oddał nieznanemu pośrednikowi kartki zastawnicze i pieniądze na wykupno, a ten zniknął z kartkami i pieniądzmi bez śladu.

Z Warszawy. (Skargi Niemców na polonizacyę szkół niemieckich. — Wypuszczeni z więzienia.)

— Z Petersburga donoszą, że minister oświaty Schwarz, rozpatrzywszy skargę Niemców ewangelików w Warszawie na polonizacyę dzieci niemieckich w szkołach ewangelickich, nakazał zbadanie sprawy i przedstawienie wniosków co do utworzenia własnych szkół niemieckich na wzór Łodzi.

— Wypuszczono z więzienia aresztowanych przed kilku dniami: członka redakcyi „Głosu Warszawskiego" p. Wincentego Zwolińskiego, redaktora „Społeczeństwa" p. Stefana Gackiego, właściciela fabryki metalurgicznej p. Leona Krantza i współpracowników jego pp.: Beniamina Niedźwiedzia i Kona.

Ograbienie obrazu N. P. Maryi.

(Telegramy „N. Reformy" z dn. 27 października.)

Częstochowa. Naczelnik policyi śledczej z Warszawy, który urzęduje obecnie w refektarzu klasztornym, przesłuchuje codzień po kilkanaście osób.

Wysłani do rozmaitych miast Królestwa Polskiego detektywi już powrócili i przedkładają swoje sprawozdania. Aresztowano kilkanaście osób.

Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa utrwala się coraz bardziej przekonanie, że rabusie zakopali skradzione przedmioty w pobliżu klasztoru, a sami bawią jeszcze w mieście.

Listy do klasztoru.

Częstochowa. Przeor OO. Paulinów w Częstochowie otrzymuje codziennie mnóstwo listów anonimowych, w których różni przygodni informatorowie podają różne szczegóły, mogące się rzekomo przyczynić do wykrycia sprawców kradzieży.

Jedne z tych listów mają cechę zupełnego może celowego, wprowadzenia w błąd zwierzchności klasztornej i władz policyjnych, inne zawierają pewne poważne poszlaki i propozycye, stawiane klasztorowi, i te są roztrząsane przez organa śledcze.

Przypuszczają, że rabusie od czasu do czasu przybywają na miejsce, w którem zakopali klejnoty i z pewnej odległości strzegą zrabowanych skarbów.

W mieście obiega sensacyjna pogłoska, że złodzieje, nie mogąc wywieść ani sprzedać zrabowanych klejnotów, rozpoczęli potajemnie pertraktacye, celem zwrócenia ich klasztorowi za wynagrodzeniem kilkudziesięciu tysięcy rubli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle życzliwości i współczucia, biorąc udział w pogrzebie dnia 19 b. m. i nabożeństwie żałobnem za ś. p. męża i ojca naszego Ignacego Korab Woyciechowskiego — nie mając możności w inny sposób, na tej drodze składamy serdeczne podziękowanie

Walerya Woyciechowska z dziećmi.

6968

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 października. (Giełda południowa.) Marki 117·72. Renta majowa 94·85. Renta koronowa ... Akcye węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 657·—, Akcye węg. zakł. kred. 769·—. Akcye Anglobanku 305·—. Akcye Unionbanku 572·—. Akcye Bankvereinu 536·— Akcye Länderbanku 492·—, Akcye kolei państwowych 742·50. Lombardy 124·50. Akcye fabryki broni 695·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 728·50. Rima-Muranyi 684·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2840·—. Losy tureckie 204·75. Ruble 255·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 27 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 206·25 Tow dyskontowe 197·25.

Usposobienie: niezdecydowane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 26 październ. Pszenica na październik 14·90 do 14·91, pszenica na kwiecień od 14·08 do 14·09; żyto na październik 9·72 do 9·73; żyto na kwiecień 10·13 do 10·14; owies na październik od 7·50 do 7·51; owies na kwiecień 7·64 do 7·65; kukurydza na maj 6·81 do 6·82; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie bez interesu; deszcz.

Zgubiono pugilares, koloru ciemnozielonego, zawierający 82 K 04 h. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na ulicę św. Sebastyana 8, I p., na lewo, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 6969

Całkowite urządzenie sklepowe

w dobrym stanie do sprzedania. — Wiedomość: J. Kempler, ulica Floryańska 23. 6958 1 0

Na zimę!

Węgiel znakomity z odstawą, poleca **T. Artl,** Smoleńska 26. 6960 1 10

Z powodu nagłego wyjazdu

meble pokojowe i kuchenne b. tanio do sprzedania zaraz. Ulica Michałowskiego l. 1, I piętro, od 1—6. 6962 1 2

Sanie

według najnowszych wzorów wykonane, są do sprzedania w pracowni powozów **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** ulica Kalwaryjska 74—76. 6963 1 10

Kancelarya

Dra FRANCISZKA MUSSILA, adwokata

w Krakowie, Karmelicka 15, I p.,

ma do ulokowania

kilkadziesiąt tysięcy koron na hipoteki realności w Krakowie na 6% i 6½%. 6929 1 3

Nowości! Nowości!

Torty Słowackiego

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 6340 4 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Z powodu zupełnego zwinięcia mego handlu przy ul. Floryańskiej l. 23,

wysprzedaję

od 28 października b. r. wszelkie towary, wchodzące w zakres działu kolonialnego, delikatesów, win, wódek itp., po cenach znacznie zniżonych.

Z poważaniem

J. KEMPLER

6956 1 5 Floryańska 23.

20.000 koron na 6%

w całości lub w dwóch sumach po 10.000 koron, oraz **16.000 koron** do ulokowania na hipotekę realności w Krakowie po Kasie lub Banku. Wiadomość w biurze adwokata **Dra Bobilewicza,** ul. Sławkowska l. 1. 6955 1 3

Tanio do nabycia

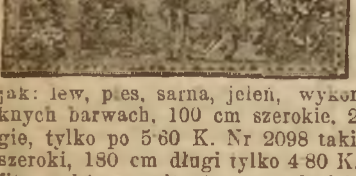
samowar miedziany na herbatę w restauracyi A. Scherera, Pawia 6. 6952 1 3

Obszerny lokal frontowy

z przyległą salą do wynajęcia od 1-go stycznia 1910.

Wiadomość: J. Kempler, Kraków, Floryańska 23. 6957 1 5

Dywany imitacyi smyrneńskiej



Nr 2097 Ia jakości z obydwóch stron zupełnie jednakie o rozmaitych deseniach jak: lew, pies, sarna, jeleń, wykonane w pięknych barwach, 100 cm szerokie, 200 cm długie, tylko po 5·60 K. Nr 2098 taki sam 90 cm szeroki, 180 cm długi tylko 4·80 K. Bardzo obfity wybór garniturów na stoły i łóżka, kołder flanelowych, watowych i t. d. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniedzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Dom wysyłkowy w Brüx Nr 334 (Czechy). Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 5808 5 8

Chłopca zamiejscowego

w wieku 14 lat i odpowiedniem uzdolnieniem, przyjmie na praktykę **Władysław Czarnek,** handel towarów kolon., Kraków, ul. Długa 4. 6953 1 5

Kor. 680.000

tytułem głównych wygranych w

13 ciągnieniach na rok 13

Najbliższe trzy ciągnienia już dnia

2 i 16 listopada 1909 r.

Austr. kredyt. los ziemski
kupon gry emisyi z r. 1880.
Włoski los czerwonego krzyża
Serbski państw. los (tytoniowy).
Los Josziv (Dobrego serca)

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **147 K** lub na

37 rat miesięcznych po 4·50 K.

Każdy z oryg. losów musi być wyciągnięty.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 6882 3 5

Wiedeński dom wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof").

Zawiadomienie.

Zawiadamiam p. Ludomirę Tomaszewicz, że nie mając jej adresu — złożyłem pieniądze w depozycie sądowym.

6871 2 4 **Czesław Tomczyński.**

Duży pokój

frontowy, o 2 oknach, z przedpokojem i elektrycznem oświetleniem, na biuro, interes lub t. p. przy ul. Grodzkiej 41, II p. zaraz do wynajęcia 6822 5 5

Poszukuję miejsca do haftu i szycia, w domu prywatnym. Zgłoszenia pod 204 poste rest. Kraków. 6074 2 5

Biegły korespondent

niemiecko-polski, z pięknem pismem, obznajomiony z rachunkowością kupiecką, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na 3—4 dni w tygodniu. Zgłoszenia pod **„Korespondent 1909"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6926 2 3

Pokój duży o 3 oknach, frontowy, na I piętrze, może być z utrzymaniem, do wynajęcia zaraz przy ul. św. Filipa l. 22. 6939 2 3

Kupię realność

w Krakowie, hipotecznie obciążoną, wolną od podatku bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod „Grzymała" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 6896 4 6

Trwałą egzystencyę osiągnie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena" Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19. Uczy się darmo. Odkrytką proszę żądać informacyi. 5534 16 20

Parasole

najlepszej jakości, męskie i damskie, od 3 kor., poleca

Teofil Bekner

Kraków, Długa 4.

6612 3 0

Korzystne zastępstwo

dla kupców, restauratorów, właścicieli kolektur, trafikantów, wogóle dla wszystkich, którzy jakiś interes posiadają **do odstąpienia.** Zgłoszenia pod **O. R. 12.** poste rest. **Berno** (Morawy). 6942 1 4

MILIONY

wyciągają rocznie obcy z Galicyi i dają w zamian lichy tandetny towar, podczas gdy tu w kraju dostać można towar dobry i tani.

Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy dom dywanów Marek Boritz w Przemyślu

(firma c. k. sądownie zarejestrowana)

chcąc wyrugować lichy towar obcy i przekonać P. T. Publiczność o dobroci i taniości swoich towarów, oferuje dla reklamy, jak długo zapas starczy, po następujących bezkonkurencyjnych, wprost bajecznie tanich cenach:



Firanki

koronkowe do okien, białe lub kremowe, w prześlicznych wzorach i w bardzo dobrym gatunku, 2 części po 3 metry długie a 95 ctm szerokie, cena za parę **K 2·95.**

Chodniki

„Jaquardowe" trwały i dobry gatunek, w pięknych kolorach i deseniach, 62 cm szerokie, cena za meter **54 h.** „Manilla", nadzwyczaj dobry i gruby gatunek o cudownych wzorach i barwach, 65 cm szerokie, cena za metr **76 h.**

Dywany

6779 4 5

ścienne grube, nie przepuszczające wilgoci ani zimna, z obu stron równe, z najlepszego materyału, śliczne wzory, jak: figury, kwiaty, perskie albo secesyjne, 190 cm długie, 90 cm szerokie, cena za sztukę **K 4·90.**

Dywany salonowe

takie same, ozdobne, w najlepszym gatunku, wspaniałe wzory, tło bordeau lub zielone:

200 cm długie,	140 cm szerokie, cena K	6·25
250 „ „	160 „ „ „ „	8·80
280 „ „	180 „ „ „ „	11·50
300 „ „	200 „ „ „ „	13·—
350 „ „	250 „ „ „ „	19·25
400 „ „	300 „ „ „ „	26·80

Kapy

buretowe na łóżka, w kolorach bordeau lub zielonym, z pięknemi bordjurami, nadzwyczaj trwały i dobry gatunek, 200 cm długie, 150 cm szerokie, za parę **K 7·—.**

Portyery

w dobrym gatunku, kompletnej długości i szerokości, w kolorach bordeau lub zielonym, cena za parę **K 2·50, 3·—, 3·50.**

— Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką. —

Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy dom dywanów Marek Boritz w Przemyślu

Zakopane - Nieczuja - Jagiellońska 10.

Pensyonat Stanisławy Benoni - - - - otwarty przez cały rok. - - - -

Zdala od drogi pośród lasu szpilkowego i ogrodu, 5 minut od dworca kolejowego. Korytarze opalane. Podłogi wysłane linoleum. Gotuje się tylko na maśle i uwzględnia wszelką dyetę. Łazienka, werandy, terasa słoneczna. Fortepian, Krokiet. Ceny od 5 koron wzwyż. Od października do czerwca znaczny opust. 6945 1 2

Plac Szczepański 2.

„ADELA"

Z dniem dzisiejszym, otwarty został w Krakowie, przy placu Szczepańskim l. 2

- Zakład artyst.-fotograficzny -

„ADELA" 6936 2 10

Winda, prowadząca do Zakładu, wolna do użytku P. T. Gości, za pociśnięciem dzwonka.



Jest do sprzedania

w okolicy Przemyśla, 5 klm. od dworca kolei, **majątek ziemski** z pięknym domem mieszkalnym, oficynami i zabudowaniami gospodarskiemi w dobrym stanie, z dużym ogrodem owocowym o doborowym owocu parkiem, młynem i tartakiem wodnym, z gruntem ornym i łąkami, razem morgów 100; ewentualnie do zamiany na dom lub willę w Krakowie. Wiadomość w Krakowie, ul. Studencka l. 7, II piętro, schody główne. 6954 1 3



GOERZA
binokle tryeder
najlepsze pryzmowe lornetki do teatru, podróży, na wyścigi, polowanie, dla wojska i marynarzy, jakoteż inne szkła konstrukcyi Galileusza z najlepszą optyką paryską

GOERZA
Anschütza ciemnie
tudzież inne słynne wyroby. Najnowsze modele nowoczesnych typów ciemni po najniższych cenach na dogodne miesięczne

częściowe spłaty

Zapewniamy, że każdy swój przedmiot wykonaniu nie odpowiadający przyjmujemy napowrót bez trudności. Na życzenie szczegółowe oferty i fachowe rady. Bogato ilustrowany katalog ciemni zadarmo opłacony.

BIAL & FREUND

Wiedeń, VI/25 Mariahilferstrasse 95

2640 28 0

OBWIESZCZENIE.

Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1910 następujących artykułów żywności, na dostawę których ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie: **mąki pszennej** (Wied. typu Nr 0 3 i 6), **grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu, nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości), **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I. i Rangoon I.), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** (⁷/₁₀₀ i ⁴/₁₀₀), **słoniny wędzonej, mleka, sera, ziemniaków i kapusty kiszonej.**

Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 1 K zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej do 17 listopada 1909 o godzinie 9 przed południem pod adresem **„Garnizonsmenagesicherstellungskomitée in Krakau"** w Prowianturze 56 p. piechoty koszary Franciszka Józefa.

Co do gatunku i bliższych szczegółów dotyczących wszystkich artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie z dnia 10 listopada 1909 roku, leżącym do przejrzenia w komisyi menażowej (w Prowianturze 56 p. piechoty koszary Franciszka Józefa. 6959 1 3

Kraków, dnia 26 października 1909.

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

ERGO LAMPA-WOLFRAM



oszczędza w porównaniu z 16 świecowemi lampami o zwyczajnych siatkach żarowych przy 60 halerzowej cenie prądu **w 1000 godzin 24 korony.**

Najlepsza lampa z siatką metalową

do wszelkich napięć i wszelkiej siły światła.

Osobliwość:

1000 H K lampy w miejsce światła łukowego.

Wolfram - Lampen - Generalvertrieb

Wiedeń, I., Kolowratring 9.

Żądać we wszystkich elektrowniach, handlach hurtownych i u instalatorów wyraźnie **lampy Wolfram „Ergo".** 5241 14 30



70% prądu oszczędzająca lampa żarowa

4 ciągnienia w listopadzie.

Bardzo korzystna grupa losów

dająca

12 ciągnień na rok i główne wygrane 90.000, 40.000, 30.000 kor., 30.000, 15.000 lir.

Kupon gry losu kred. ziem. I em.
Kupon gry węg. hip. losu.
Włoski los czerwonego krzyża.
Węgierski los Jo-sziv.

Wszystkie cztery losy sprzedaję za gotówkę podług każdoczesnego kursu dziennego lub na

31 ratę miesięczną po **6 K,**

a kupujący bierze wyłączny udział we wszystkich ciągnieniach zaraz po przesłaniu 1 raty wprost do mnie przekazem, a ja wysyłam mu podług przepisów ustawy wystawiony dokument sprzedaży.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 6388 5 5 Dobra prowizya.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy,

Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 37.

5674 27 40

Do sprzedania realność

przy ul. Wielopole l. or. 20, składająca się z kamienicy I p. (10 okien front.) z prawem uwolnienia od podatków na lat 18 w razie przebudowy, oraz ogrodu frontowego do ul. Dietlowskiej (3 do 4 parcel budowlanych). Wiadomość ulica Biskupia l. 14, I p., między 3 a 4 po poł. 6961 1 5

W pensyonacie Jolanta Józefy Rogoszowej ul. Graniczna 14, I p. są pokoje frontowe do wynajęcia z całem utrzymaniem na jedną lub dwie osoby. 6938 1 5

Abbazia

„Villa Peppina" pensyonat polski, spokojny, miły i tani, pokoje słoneczne, ogród piękny, bezpośrednio nad morzem. Stała opieka Dra Piotra Goeringa, Polaka. Kuchnia wyborowa, służba polska, pisma, poleca na sezon zimowy

Marya Polaska

6937 1 10 „Villa Peppina" Abbazia.

Z powodu sprzedaży

kopalni wosku galicyjskiego Banku Kredytowego w Borysławiu, poszukuje kilku wieloletnich urzędników administr. i technicznych zajęcia. Wszelkich wyjaśnień i informacyi udzieli Biuro sprzedaży wosku we Lwowie, Zachariewicza 5. 6748 4 6

Restauracya i piwiarnia

tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli p. A. Papon, Podgórze, Lwowska 29. 6933 2 2

Kredens

lustro, dywan, lampa i rozmaite meble salonowe, używane zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 14, I p., wypożyczalnia rowerów. 6872 3 3

Dwa domy jeden murowany, drugi drewniany, stodoła i pół morga ogrodu w Płaszowie, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: Jan Pępek w Płaszowie l. 10. 6790 3 3

Kto szuka

dobrego, korzystnego źródła nabycia przedmiotów użytkowych i na podarki, niech zażąda kartą koresp. obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek od firmy c. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** w Brüx Nr. 329 (Czechy). 5803 8 13

Za darmo

wyszlemy śliczny i cenny prezent każdej pani z prowincyi, która sprzeda znajomym 30 nie ulegających psuciu przez kilka miesięcy i niezbędnych w każdem gospodarstwie, patent. zapalaczy do węgla lub drzewa w cenie 50 hal. sztuka. Chętne panie zechcą adresować: Kraków, fach pocztowy Nr 149. 6904 2 20

Do l. 7688 6943 1 3

DONIESIENIE.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej chleba i owsa na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 odbędą się dla wojska w stacyach 1. Korpusu zakwaterowanego rozprawy, a mianowicie:

dla Bochni, Niepołomic i Wadowic dla chleba i owsa, dnia 10 listopada 1909 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Krakowie;

dla Karniowa, Cieszyna, Bielska i M. Szymbergu, dnia 15 listopada 1909 i dla Przerowa, Rzeńca i Hranic dla chleba i owsa, 22 listopada 1909 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Ołomuńcu;

dla Nowego Sącza dla chleba i owsa 18 listopada 1909 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Tarnowie.

Rozprawy odbędą się o godz. 10 przedpoł.

Warunki tyczące się tychże są zawarte w obwieszczeniach, leżących w celu przeglądnięcia w starostwach i wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunków znajdują się w wyżej wymienionych wojskowych magazynach zaopatrzenia, gdzie je można otrzymać bezpłatnie.

Kraków, dnia 18 października 1909,

Z c. i k. Intendentury I. Korpusu.

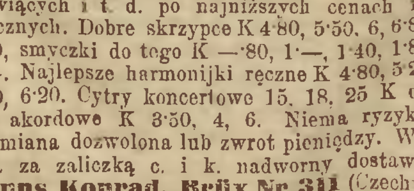
Küfferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi

do nabycia w handlach:

L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 71 33 0

Najlepsze i najtańsze źródło do nabycia.



wyrobów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak harmonij, skrzypiec, cytr, fletów, przyrządów mówiących i t. d. po najniższych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6, 6·80, 7·60, smyczki do tego K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmonijki ręczne K 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe 15, 18, 25 K cytry akordowe K 3·50, 4, 6. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 311** (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 5776 5 5



5416 9 10

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzyłam

Zakład przepisywania na maszynie

przy ul. Librowszczyzna l. 8, I piętro

(przecznica ul. Zyblikiewicza) i polecam się łaskawym Jej względom. Godziny biurowe od 10 do 1 i od 3 do 6.

Z poważaniem

6827 3 3 **Helena Schmidt.**

Broń

najstaranniej ostrzelana, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła

C. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

Brüx, Nr 318 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żadanie za darmo, opłacony.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 5792 4 8

Zdolnej staniczarki

poszukuje magazyn **Maryi Truszkowskiej, Kraków,** Mikołajska 10, II. 6799 4 4

Do uzdrowienia ludzkiego służy specyalne

„RIGO" przeciw nagniotkom!

Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowem przyłożeniu **na 4 dni** najzastarzalsze nagniotki bez boleści. **W razie nie odniesienia skutku płacę 50 K.** Pudełko za 1 K wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. **Wszędzie do nabycia.** Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h.

M. ZIEGELMANN

Kraków, ulica Krakowska l. 1.

Przed naśladownictwem ostrzega się. 6805 3 25

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 68 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmist. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 330 (Czechy). 5804 9 13

K 515.000

tytułem głównej wygranej

15 ciągnień na rok 15

przez kupno następujących, bezwarunkowo losowaniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:

Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika.
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca".

Najbliższe **dwa** ciągnienia już

2 i 15 listopada 1909 r.

Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 215·75** lub tylko na

38 rat miesięcz. po K **6·50.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 6772 3 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Ecke Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.